

PL ISSN 0032-4752

2

1980

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

JERZY GNEROWICZ: Rola bibliotek wiejskich w systemie upowszechniania wiedzy i postępu rolniczego (na przykładzie województwa sieradzkiego)	29
GRZEGORZ CHMIELEWSKI: Informacja adresowana w działalności informacyjnej bibliotek publicznych	36
PIOTR CHORYŃSKI: Społeczny ruch nowatorstwa pedagogicznego a biblioteki szkolne	38
KAZIMIERA ATAMANCZUK: Kształcenie bibliotekarzy szkolnych. O egzaminach kwalifikacyjnych postulatycznie	40
DONATA WIERZCHUCKA: Biblioteka — centrum informacji w szkole. Konkurs	43
ALINA ABRAMOWICZ: Lekcje biblioteczne w liceum ogólnokształcącym	46
CECYLIA GUGULSKA: Cykl lekcji bibliotecznyc w klasie humanistycznej liceum ogólnokształcącego	48
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży	50
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Miary przyjaźni	52

Indeks 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-335 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Prenumerata roczna: 96 złotych.
Cena zł 8.— Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1980 r.
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 1,75, ark. wyd. 3,25. Papier ilustr. V kl. 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 0131 z 1980 r. J-1.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

2
364

ROK XXXII

LUTY

1980

JERZY GNEROWICZ

INCEW — WOJEWÓDZKI OŚRODEK POSTĘPU ROL.

ROLA BIBLIOTEK WIEJSKICH W SYSTEMIE UPOWSZECH- NIANIA WIEDZY I POSTĘPU ROLNICZEGO

**Literatura rolnicza —
środek oddziaływania na środowisko
rolnicze**

W rozwoju polskiego i światowego rolnictwa notowaliśmy okresy, w których książka rolnicza, a później obok niej czasopismo fachowe były w zasadzie jedynymi lub jednymi z najważniejszych przemożników postępu rolniczego. W ciągu wieków książki oraz czasopisma rolnicze same udowodniły swoją przydatność w przenoszeniu osiągnięć nauki i przodującej praktyki do gospodarstw rolnych. Jednak już dawno zauważono, że do odbioru wiedzy rolniczej w formie pisanej rolnik musi być przygotowany.

Znaczenie literatury rolniczej jako środka oddziaływania na rolników jest dziś nieco inne niż w przeszłości już choćby ze względu na fakt, iż nie jest ona środkiem jedynym, jednakże nadal nie kwestionowane jest przypisywanie jej wpływu na świadomość rolników. Dzięki stopniowemu wzrostowi poziomu wykształcenia ogólnego w Polsce (upowszechnienie szkoły 8-letniej, zawodowej, a w przyszłości 10-letniej) mamy coraz częściej do czynienia z rolnikiem bar-

dziej predysponowanym do odbioru treści literatury rolniczej. Systematycznie zwiększa się też odsetek rolników mających kursowe lub szkolne przygotowanie zawodowe, tj. producentów lepiej przysposobionych do obcowania z książką rolniczą, z czasopiśmem fachowym. Zjawisko to wskazuje jednoznacznie, iż rola różnych form informacji rolniczej w upowszechnianiu na wsi wiedzy fachowej i wprowadzaniu postępu w gospodarstwach rolnych może systematycznie wzrastać.

Badania krajowe i zagraniczne wskazują, że głównymi motywami sięgania rolników po książkę i czasopismo fachowe są względy czysto praktyczne. Oczywiście działa tu wiele czynników o charakterze mobilizującym, jak ciekawość, chęć poznania, zachęta agronoma, bibliotekarza, przykład innego rolnika itp. Badania potwierdzają także ogromną przydatność literatury rolniczej, głównie czasopiśm fachowych, jako źródeł informujących rolników o nowościach, jako pomocy w doskonaleniu i pogłębianiu wiedzy fachowej. Chcieć, aby książki i czasopisma fachowe trafiały do rolników, znaczy zachęcać potencjalnego odbiorcę do ich kupna, prenumeraty, wypożyczenia z biblioteki i czytania, wskazywać mu korzyści płynące z faktu ich posiadania i poznania.

Biblioteka jest instytucją wychowawczą, gdyż swoją pracę opiera m.in. na materiale kształceniowym. Na wsi biblioteki rekompensują również mieszkańcom rzadką sieć księgarń, toteż siłą rzeczy stanowią ważne ogniwa w systemie upowszechniania wiedzy i postępu rolniczego w naszym kraju.

Te przesłanki oraz przekonanie, że organizacja czytelnictwa na wsi musi wiązać się z kierowaniem nim oraz ze ścisłą współpracą organizatorów czytelnictwa, tj. bibliotekarzy i pracowników służby rolnej, były głównym czynnikiem

**Książki rolnicze w bibliotekach wiejskich
(rejon Łask)**

Lokalizacja biblioteki	Stan księgozbioru			Zakup książek rolniczych	
	ogółem	w tym książek rolniczych		1978	1977
		ogółem	%		
GBP w Buczku	6103	196	3,21	41	31
filia w Brodni	4331	122	2,82	26	20
GBP w Dobroniu	9324	308	3,30	38	33
filia w Chechle	4162	25	0,06	—	14
GBP w Łasku (siedziba w Wiewiórczynie)	6587	163	2,55	26	21
filia w Bałuczu	5545	155	2,79	29	17
filia w Okupie	6005	161	2,68	27	16
filia w Wrzeszczewicach	5214	146	2,80	30	17
GBP w Ruścu	6769	161	2,38	36	10
filia w Woli Wiązowej	4987	57	1,14	29	20
GBP w Sędziejowicach	9016	324	3,59	44	33
filia w Grabicy	4643	118	2,54	30	15
filia w Marzenie	5687	147	2,58	28	14
filia w Pruszkowie	5207	95	1,82	29	20
	8336	255	3,06	40	27
GBP w Brzykowie	5548	163	2,94	29	23
filia w Chociwiu	5836	120	2,05	32	21
filia w Dąbrowie Wid.	5031	130	2,58	27	10
filia w Ochlach	4473	143	3,19	30	20
filia w Restarzewie	5354	98	1,83	29	20
GBP w Wodzieradach	5798	206	3,55	37	24
filia w Kwiatkowicach	5892	179	3,04	34	26
GBP w Zapoliceach	6611	180	2,72	40	20
filia w Paprotni	5113	154	3,01	28	20
Ogółem w rejonie	141.572	3.811	2,69	738	472

inspirującym autora do zbadania zjawisk towarzyszących czytelnictwu książki rolniczej na wsi, w tym przypadku głównie książki będącej w posiadaniu bibliotek publicznych. Celem zaś, jaki autorowi przyświeca, jest wskazanie na potrzebę, kierunki i możliwości podejmowania popularyzatorskich i organizacyjnych działań w terenie.

Sieć biblioteczna i stan księgozbiorów publicznych i fachowych w gminach województwa sieradzkiego

W województwie sieradzkim gminne biblioteki publiczne wraz z ich filiami tworzą rozległą sieć biblioteczną, której baza jest w stanie aktywnie uczestniczyć w upowszechnianiu wiedzy i postępu rolniczego — 143 biblioteki wraz z filiami, z tego 128 na wsi, nie licząc bibliotek zakładowych, zbiorów będących w posiadaniu szkół podstawowych i rolniczych, instytucji wiejskich i urzędów gmin, biblioteki fachowej Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego itp. Na wsi znajduje się także stosunkowo gęsta sieć punktów

bibliotecznych — jest ich w sumie 559. Z liczb tych wynika, że niemal w każdej większej wsi sieradzkiej znajduje się biblioteka publiczna, jej filia lub punkt biblioteczny.

W końcu 1978 r. gminne biblioteki publiczne województwa posiadały łącznie 680 622 woluminy, w tym 21 712 egzemplarzy książek rolniczych, co stanowiło 3,19% ogółu księgozbiorów. Szczegółowy stan księgozbiorów i zawartość w nich książek rolniczych oraz liczbę pozycji fachowych zakupionych w latach 1977 i 1978 wykazano przykładowo w tabelach odnoszących się do dwóch rejonów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej — do Łaska i Wielunia. W rejonach tych wskaźnik literatury rolniczej wynosił na koniec 1978 r. 2,69% (rejon w Łasku) oraz 3,47% (rejon w Wieluniu). W poszczególnych księgozbiorach gminnych wskaźnik ten jest bardziej zróżnicowany — od 0,06% w filii Chechło w gm. Dobroń do 3,59% w GBP w Sędziejowicach na terenie podległym Rejonowej Bibliotece Publicznej w Łasku oraz od 1,26% w filii Czertnice w gm. Osjaków do 6,73% w filii Szczyty w gm. Działoszyn na terenie

**Książki rolnicze w bibliotekach wiejskich
(rejon Wieluń)**

Lokalizacja biblioteki	Stan księgozbioru			Zakup książek rolniczych	
	ogółem	w tym książki rolniczych		1977	1978
		ogółem	%		
GBP w Białej	5626	269	4,78	41	17
filia w Łyskorni	2758	95	3,44	10	9
filia w Młynisku	3539	57	1,61	10	10
filia w Naramicach	3856	95	2,46	11	10
GBP w Czarnożyłach	6119	112	1,83	32	5
GBP w Działoszynie	6476	231	3,57	22	16
filia w Racliszynie	4493	194	4,32	12	4
filia w Szczytach	2422	163	6,73	11	5
filia w Trębaczewie	4528	162	3,58	10	10
GBP w Kiełczygłowie	7194	249	3,46	28	13
filia w Charzewie	2385	144	6,03	9	1
filia w Hucie	2529	166	6,56	6	3
GBP w Konopnicy	6324	223	3,52	43	16
filia w Szynkielowie	2847	52	1,82	9	12
GBP w Mokrsku	8193	283	4,57	30	16
filia w Komornikach	3130	45	1,43	6	1
filia w Krzyworzece	3566	122	3,42	11	11
filia w Ożarowie	4743	153	3,22	21	10
GBP w Osjakowie	5655	204	3,61	37	29
filia w Czernicach	3009	38	1,26	7	2
GBP w Ostrówku	7674	201	2,62	37	8
filia w Wielgich	3048	71	2,33	6	4
GBP w Pątnowie	4546	134	2,94	34	12
filia w Dzierżnikach	2951	88	2,98	9	5
filia w Popowicach	2732	72	2,63	7	3
filia w Załęczu	4426	98	2,21	10	10
GBP w Siemkowicach	5869	311	5,30	38	26
filia w Lipniku	3636	208	5,72	10	9
filia w Ożegowie	2500	151	6,04	6	2
filia w Radoszewicach	4114	238	5,78	13	10
GBP w Skomlinie	4157	224	5,39	45	30
filia we Wróblewie	2387	54	2,26	6	7
GBP w Turowie (gm. Wieluń)	5137	88	1,71	32	5
filia w Dąbrowie	3393	54	1,59	8	2
filia w Olewinie	3597	60	1,67	3	2
filia w Rudzie	3741	86	2,30	8	10
GBP w Wierzchlesie	4463	138	3,09	39	14
filia w Mierzycach	4304	67	1,56	14	9
Ogółem w rejonie	155.364	5.400	3,47	693	368

podległym Rejonowej Bibliotece Publicznej w Wieluniu.

Z punktu widzenia możliwości oddziaływania bibliotek na środowisko rolnicze najistotniejsze są wskaźniki odnoszące się do gminnych bibliotek publicznych, których księgozbiory znajdują się w zasadzie w siedzibach gmin, a to ze względu na zatrudniony w nich pełnoetatowy, lepiej przeszkolony personel oraz na najdogodniejsze możliwości współdziałania z gminną służbą rolną i instytucjami współpracującymi z rolnictwem. Jak wynika z tabel, najniższe wskaźniki książek rolniczych w zbiorach, w wielu przypadkach niższe od wskaźnika wojewódzkiego, wy-

kazują biblioteki w rejonie Łaska. Zastrzec tu jednak należy, że wyciąganie wniosków wyłącznie na podstawie wskaźników może być mylące, gdyż wyższe wskaźniki niekoniecznie dowodzą korzystniejszego stanu w liczbach bezwzględnych. Toteż w obu rejonach wyposażenie bibliotek w książki rolnicze nie różni się zasadniczo od sytuacji w gminach całego województwa.

Istniejący stan rzeczy utrwała utrzymywana struktura zakupów do księgozbiorów gminnych. W r. 1978 w województwie sieradzkim zakupiono ogółem ponad 63 tys. woluminów, w tym tylko 2220 egzemplarzy książek rolniczych, tj.

3,5%. W badanych rejonach wskaźnik zakupu książek rolniczych w roku poprzednim był nieco wyższy; jego spadek można tłumaczyć częściowo trudnościami na rynku księgarskim.

W bibliotekach wiejskich istotne znaczenie praktyczne ma nie tylko ogólna liczba książek rolniczych, lecz także liczba egzemplarzy danego tytułu, a przynajmniej niektórych tytułów. Dotyczy to w szczególności tytułów mogących służyć jako podręczniki dla uczestników kursów rolniczych organizowanych przez gminną służbę rolną. Według danych z maja 1979 r. w trzech gminnych bibliotekach mających opinię bibliotek dobrze pracujących, tj. w Brzeźniu, Białej i Dobroniu, sytuacja przedstawia się następująco:

Gminna Biblioteka Publiczna	Stan ogółem	W tym książki rolnicze		
		ogółem	%	tytuły
Biała	5626	269	4,78	178
Brzeźnio	7519	341	4,56	320
Dobroń	9324	308	3,30	240

Powyższe dane, zaczerpnięte co prawda tylko z trzech placówek, dowodzą, że w województwie sieradzkim biblioteki zaopatrzone są na ogół w pojedyncze egzemplarze książek rolniczych. Sytuację tę niekorzystnie oceniają sami bibliotekarze. Wskazują oni na potrzebę poprawy istniejącego stanu rzeczy, a przede wszystkim na konieczność lepszego zaopatrzenia wypożyczalni w popularne wydawnictwa przeznaczone dla rolników praktyków, np. z serii Biblioteka Rolnika Praktyka. Według wyjaśnień kierowników GBP czytelnicy, jeśli już poszukują książek rolniczych, to głównie popularnych, dotyczących chowu zwierząt, warzywnictwa (w tym często przyśpieszonej produkcji warzyw).

Odrębnym zagadnieniem jest wykorzystanie tych księgozbiorów, które już są w posiadaniu wypożyczalni gminnych i wiejskich. Znajduje się w nich wiele tytułów, które powinny być przez rolników poszukiwane i czytane. Okazuje się jednak, że wykorzystanie księgozbiorów rolniczych jest bardzo niskie, można nawet powiedzieć, że ewidentnie nie wyszukuje się istniejących już możliwości.

Tezę tę potwierdzają badania wypożyczeń książek fachowych przeprowadzone w pięciu wybranych bibliotekach gminnych — w Buczku, Konopnicy, Lutomiersku, Wodzieradach i Zapolicach. Uwagę skupiono przede wszystkim na wypożyczeniach książek, których czytelnictwo ze względu na specyfikę produkcyjną gmi-

ny powinno być w zasadzie powszechne, przeznaczonych na użytek rolników indywidualnych — o zagadnieniach chowu bydła, trzody chlewnej, o produkcji ziemniaków, zbóż, pasz, o gospodarce na użytkach zielonych oraz — tam gdzie prowadzi się kontraktację upraw specjalnych — o agrotechnice upraw rzepaku, buraków cukrowych, sadzeniaków. Zbadano wypożyczenia 40 tytułów; w tabeli przykładowo wykazano stan w odniesieniu do niektórych tylko, występujących co najmniej w dwóch bibliotekach bądź — według badającego — najważniejszych. Spośród tych 40 badanych tytułów 20 nie wypożyczano w ogóle, więcej niż raz wypożyczono tylko 14 książek.

O potencjalnych potrzebach czytelników, jak wynika z tabeli — jeszcze nie rozbudzonych, informować mogą główne kierunki produkcji rolnej rozwijanej w gminach. W tych gminach, w których biblioteki były przedmiotem penetracji badawczej, kierunki te są następujące:

Buczek: bydło, zboże, rośliny pastewne; Konopnica: bydło, zboże (gmina zbożowa), użytki zielone, pasze, buraki cukrowe;

Lutomiersk: bydło, trzoda, zboże, ziemniaki, pasze, użytki zielone;

Wodzierady: bydło, trzoda, sadzeniaki, zboże, pasze, rzepak, użytki zielone, ziemniaki;

Zapolicy: bydło, trzoda, ziemniaki, użytki zielone, pasze.

Porównanie czytelnictwa książek korespondujących z preferowanymi w gminach kierunkami produkcji rolnej nie wskazuje, aby książki te były bardziej poczytane niż np. ogólnorolnicze. Dotychczasowa rola bibliotek wiejskich w upowszechnianiu wśród rolników wiedzy zawodowej jest więc znikoma, a z pewnością nieporównywalnie mniejsza, niż by należało oczekiwać biorąc pod uwagę faktyczne możliwości tych instytucji. Powszechna jest też wśród bibliotekarzy opinia, że zainteresowanie rolników zbiorami fachowymi znajdującymi się w bibliotekach jest zaledwie minimalne. Nadto z wyjaśnień uzyskanych od kierowników bibliotek wynika, że większość wypożyczeń zanotowanych na kartach bibliotecznych jest udziałem uczniów szkół rolniczych. Toteż generalizując można by powiedzieć, że rolnicy indywidualni praktycznie nie korzystają z usług oferowanych przez gminne biblioteki publiczne. Kierownicy GBP w Buczku, Konopnicy, Lutomiersku i Wodzieradach na przypadające w tych rejonach ilości wsi — 12, 8, 10, 9 — wymienili następujące liczby rolników wypożyczających książki przynajmniej raz w roku: 1, 2, 3, 1. Znaczy to, że tylko siedmiu rolników na 39 wsi sołeckich korzysta z księgozbiorów fachowych. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że w wielu gminach wojewód-

**Wypożyczenia wybranych tytułów w badanych bibliotekach gminnych
woj. sieradzkiego.**

T Y T U Ł	Autor	Liczba wyp. w bibliotekach					Książka w bibliotece od lat
		Luto- mierski	Wo- dzie- rady	Kono- pnica	Bu- czek	Zapo- lice	
1. Jak uprawiać nowe odmiany zbóż	J. Krzymuski	1	×	×	—	1	5
2. Intensywna uprawa zbóż	M. Ruszkowski	2	×	×	2	2	6
3. Nowoczesna uprawa roślin	praca zbiorowa	×	×	2	1	1	3
4. Gospodarka pastwiskowa	M. Nazaruk	×	×	—	—	2	3
5. Poradnik chowu bydła	M. Kwasi- er- bowski	1	×	×	×	×	17
6. Dodatki paszowe	H. Kruczevska	×	×	×	3	×	8
7. Nowoczesny chów zwierząt	praca zbiorowa	×	—	2	×	1	4
8. Krowa mleczna	H. Jasiorowski	—	×	—	×	×	5
9. Opasanie młodego bydła rzeź- nego na użytkach zielonych	W. Rusiński	—	—	—	1	1	2
10. Jak obniżyć koszt produkcji mleka	K. Przybyło	×	—	—	1	1	2
11. Normy żywienia zwierząt gospodarskich	praca zbiorowa	1	—	×	×	×	16
12. Chów świń	F. Mały	—	×	×	×	1	8
13. Poradnik chowu świń	S. Jaworski	1	—	×	×	4	3
14. Intensywna produkcja prosiąt	S. Jaworski	×	—	×	×	1	2
15. Gospodarski chów bydła	A. Świącicki	×	1	×	2	3	6
16. Produkcja sadzeniaków	L. Bernstein	×	—	×	×	×	7
17. Intensywna uprawa ziemniaków	M. Fotyma	×	—	×	—	—	5

twa sieradzkiego biblioteki wiejskie obejmują swym oddziaływaniem nie więcej niż kilku rolników. Oczywiście przyjęcie tej tezy wymagałoby szerszego udokumentowania — przynajmniej na materiale z kilkunastu gmin.

**Rola bibliotekarzy i służby rolnej
w upowszechnianiu czytelnictwa
książek rolniczych**

Na przyczynę niezadowolającego stanu czytelnictwa literatury rolniczej w bibliotekach wiejskich składają się głównie następujące czynniki:

— pasywna rola kierowników bibliotek gminnych w upowszechnianiu czytelnictwa książki rolniczej na wsi, wynikająca być może m. in. z niedoceniania przez nich roli, jaką biblioteka wiejska może odgrywać w systemie upowszechniania wiedzy na wsi;

— nie rozbudzone dotąd przez służbę rolną potrzeby czytelnicze rolników i brak informacji o biblioteczce jako źródle zaopatrywania się w literaturę fachową, przy jednoczesnym braku nawyku sięgania przez rolnika po książkę fachową w każdej stosownej ku temu sytuacji;

— brak zainteresowania tym zagadnieniem ze strony służb rolnych, administracji gminnej, Wojewódzkiej Biblioteki Pu-

blicznej, Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, itp.

Kierownicy GBP, zapytywani o współpracę służby rolnej z bibliotekami, wszyscy bez wyjątku wyrazili opinię negatywną podkreślając, że agronomowie nie kontaktują się z bibliotekarzami, nie informują ich o odbywających się w gminie szkoleniach i kursach rolniczych, nie posiadają wykazów wydawnictw fachowych znajdujących się w bibliotekach i nie posługują się nimi w swojej pracy, nie uczestniczą w organizowaniu imprez popularyzatorskich itp. Na podstawie zebranych informacji udało się np. ustalić, że służba rolna tylko sporadycznie angażowała się do tej pory w organizację obchodów Miesiąca Książki i Prasy Rolniczej.

Jest również symptomatyczne, że zadania w zakresie popularyzacji czytelnictwa książki rolniczej nie są jak dotąd ujmowane ani w wojewódzkim, ani w gminnych planach upowszechniania wiedzy i postępu rolniczego, co należy uznać za poważną lukę. Tak więc brak jakiegokolwiek koordynacji w popularyzacji czytelnictwa książki rolniczej w województwie sieradzkim jest niewątpliwie zasadniczą barierą w wykorzystaniu możliwości już istniejących i w dalszym rozwijaniu czytelnictwa książek fachowych wśród producentów rolnych. Nic zatem dziwnego, że nie odnotowano na tym te-

renie żadnych istotniejszych inicjatyw czytelniczych i popularyzatorskich, zmierzających do zmiany niekorzystnego obrazu czytelnictwa rolników. Spotkać można jedynie rodzaje się niekiedy inicjatywy bibliotekarzy, np. w Wodzieradach, Widawie. Stosuje się tutaj częstokroć praktykę wypożyczania książek rolniczych młodzieży i dzieciom, przy okazji pobierania przez nie literatury beletrystycznej, szkolnej itp.. Skuteczność takiego działania trudno ocenić bez głębszych dociekań, bowiem nie wiadomo, czy książkę rolniczą, którą dziecko przynosi do domu, ojciec czyta. Brak jednakże względów, które przemawiałyby za niestosowaniem tego rodzaju praktyki. Chodzi tylko o to, aby praktyka ta była jedną z pomocniczych form upowszechniania czytelnictwa książkami rolniczej. Działanie tego typu zasadne będzie zwłaszcza wówczas, gdy zostanie uzgodnione z miejscową służbą rolną. Można np. założyć, że wypożyczanie za pośrednictwem dzieci jest pierwszym krokiem GBP w kierunku zainteresowania rolnika książką fachową znajdującą się w bibliotece. Kojarzyć tu jednak trzeba dwa istotne czynniki rozwoju czytelnictwa na wsi: predyspozycje odbiorcze czytelnika i stronę produkcyjno-organizacyjną jego gospodarstwa. Drugi czynnik jest dobrze znany agronomowi.

Nic nie stoi również na przeszkodzie, aby w porozumieniu z GBP pośrednikiem oferującym do przeczytania pierwszą książkę rolniczą był sam agronom, względnie — z czym czasami można się spotkać — osoba prowadząca punkt biblioteczny. Agronom jest tu chyba jednak najodpowiedniejszy: może on po zapoznaniu się rolnika z treścią książki podyskutować z nim na temat poruszanych zagadnień, wyjaśnić mu wątpliwości, jakie mogły powstać w czasie lektury itp. Postępował tak niegdyś agronom gromadzki w Konopnicy. Szkoda, że taka forma pracy służby rolnej nie znajduje dziś naśladowców. A z analizy czytelnictwa wynika, że mogłaby mieć znaczne zastosowanie.

Warunki aktywizacji usług czytelniczych

Rozpatrując możliwości szerszego niż dotąd udziału wypożyczalni publicznych na wsi w rozwoju czytelnictwa literatury fachowej wśród rolników indywidualnych, mając jednocześnie na uwadze aktualny stan wyposażenia tych placówek w literaturę rolniczą oraz ogrom potrzeb w zakresie upowszechniania wiedzy rolniczej, warto rozważyć następujące propozycje i wnioski:

● Zaopatrzenie gminnych bibliotek publicznych w odpowiedni komplet tytułów i egzemplarzy literatury rolniczej, opraco-

wany przez gminną służbę rolną lub Dział Szkolenia WOPR (rejonowych specjalistów do spraw pozaszkolnej oświaty rolniczej). Aktywizacja usług czytelniczych.

Można w tym względzie skorzystać z doświadczeń NRD-owskich. Według G. Helbiga już 26 tytułów z zakresu rolnictwa (w warunkach NRD) zaspokaja 85% potrzeb czytelniczych wsi, zaś 11 tytułów — 50%. W odniesieniu do naszych warunków minimum potrzeb np. dla celów szkoleniowych mógłby stanowić, w zależności od planów szkoleniowych w gminie, wielokrotny komplet tytułów obejmujących kompendium wiedzy rolniczej wymaganej na egzaminach od uczestników kursów kwalifikacyjnych. Podstawa stanowiłyby tu dwa tytuły: *Nowoczesna uprawa roślin* i *Nowoczesny chów zwierząt* — zalecane i używane podczas szkoleń na kursach kwalifikacyjnych oraz w zespołach przysposobienia rolniczego młodzieży.

Minimum gminnego księgozbioru fachowego powinno zawierać ponadto ustalony przez specjalistę z dziedziny oświaty rolniczej 5—10-krotny komplet podstawowych pozycji literatury, korespondującej tematycznie z:

— treścią programów kursów specjalistycznych, które powinny być wkomponowane w opracowywane obecnie 10-letnie programy oświaty rolniczej w gminach,

— specyfiką produkcyjną poszczególnych gmin lub rejonów produkcyjnych.

Zatem komplet „minimum” zawierać powinien tytuły obejmujące problematykę uprawy zbóż i ziemniaków oraz produkcji trzody, bydła rzeźnego i mleka (w każdej gminie), roślin przemysłowych (tam, gdzie prowadzi się ich kontraktację), roślin pastewnych (stosowanie do warunków glebowo-klimatycznych gminy i prowadzonej polityki w zakresie produkcji pasz), warzywnictwa, sadownictwa, sadześniaków, zielarstwa (w rejonach, gdzie produkcją taką zlokalizowano). W kompletach widzieć trzeba również problematykę mechanizacji rolnictwa, budownictwa inwentarskiego, gospodarki łąkowo-pastwiskowej. Niezbędne wydają się również 1—2 komplety tytułów dla potrzeb wiejskiego gospodarstwa domowego. Nie powinna to być jedna książka kucharska, lecz komplet podręczników dotyczących problematyki kulinarnej, opieki nad dziećmi, osobami chorymi itp. W pierwszym rzędzie musi on umożliwić instruktorce wiejskiego gospodarstwa domowego przygotowanie się do wykładów, szkoleń, pogadanek.

Zakładać należy, że tak zaopatrzona w literaturę biblioteka gminna zaspokaja potrzeby kursów i szkoleń wszelkiego typu i rodzaju, potrzeby czytelnicze gospodarstw specjalistycznych oraz że działalność swą prowadzi nie tylko w lokalu bibliotecznym, lecz także w miejscach szko-

leń i kursów, na zebraniach wiejskich. Czyni to zarówno poprzez swą kadre zawodową jak i kadre społeczną, do której należy służba rolna. Chodzi bowiem o to, aby propagowanie i rozwijanie czytelnictwa książki rolniczej wśród producentów rolnych rozumieć jako rozwijanie na wsi aktywnych (wychodzenie z ofertą do rolnika) usług czytelnictwa na zasadach powszechności, nieodpłatności i stosunkowo łatwej dostępności. Tak właśnie należy rozumieć służebny charakter usług bibliotecznych na wsi, gdzie niejednokrotnie do najbliższej biblioteki rolnik ma 10 km i na ogół nie wie, co w niej może znaleźć.

Przy czynnej współpracy służby rolnej i bibliotekarzy, przy aktywnym pośrednictwie punktów i filii między rolnikiem a GBP oraz biblioteki gminnej między rolnikiem a biblioteką rejonową, a także biblioteką wojewódzką, bibliotekami uczelnianymi i resortową (CBR), nie zachodziłaby potrzeba gromadzenia poza GBP żadnych innych księgozbiorów fachowych na wsi. Przyjęcie takiej koncepcji organizacji wypożyczeń wydaje się możliwe, jeśli założymy dodatkowo, że wszelkie tytuły uzupełniające podstawowe „minimum”, tj. podręczniki szkolne dla uczniów szkół rolniczych, wydawnictwa specjalistyczne dla osób studiujących (np. ekonomika rolnictwa, roczniki statystyczne itp.), gromadzić będą biblioteki rejonowe, a w bibliotekach wojewódzkich będzie przynajmniej po kilkanaście kompletów podręczników akademickich dla studentów. Te pozycje biblioteka gminna, wyposażona w katalog, może sprowadzać dla nielicznych, zainteresowanych czytelników.

Kursy z zakresu warzywnictwa i sadownictwa, pszczelarstwa itp. organizowane są w województwie sieradzkim sporadycznie, i to tylko w niektórych gminach, na ogół w ośrodkach miejsko-gminnych, tj. właśnie tam, gdzie zlokalizowane są biblioteki wojewódzkie. Stąd dla potrzeb tych kursów i szkoleń komplety „minimum” powinny być gromadzone w bibliotekach rejonowych — przy założeniu, że każda biblioteka gminna i jej filie dysponować będą aktualnym wykazem tematycznym księgozbioru znajdującego się w rejonie. Są bowiem w gminach książki o uprawie np. cebuli, których nigdy nikt nie wypożyczył i nie wypożyczy, co jednak nie przesądza o tym, że w rejonie skupiającym kilka czy kilkanaście gmin, występowanie potencjalnych czytelników takiej książki nie jest możliwe.

W proponowanym modelu zaopatrzenia księgozbiorów gminnych i aktywnego funkcjonowania bibliotek gminnych ogromnego znaczenia nabrałyby — jak z powyższego wynika — sprawna informacja o stanie księgozbiorów rejonowych i wojewódzkich (oczywiście w zakresie li-

teratury rolniczej). Jest to prosty, tani i realny sposób na nasycenie gmin niezbędną literaturą rolniczą, która pozwalałaby na rozwinięcie szerokiego frontu popularyzatorskiego.

Można by też rozważać inne niż powyższa propozycja warianty i modele upowszechniania wiedzy rolniczej na wsi. W każdym przypadku jednak kwestia wyposażenia księgozbiorów fachowych w gminach musi być podporządkowana określonym potrzebom upowszechniania wiedzy rolniczej, które w każdej gminie mogą być inne. Również działalność biblioteki gminnej, oparta na jakimkolwiek modelu funkcjonowania, musi być uzupełnieniem istniejącego w danym województwie systemu upowszechniania wiedzy rolniczej.

● Autentyczne i planowane angażowanie się służby rolnej — gminnej, specjalistycznej i kontraktacyjno-surowcowej różnych instytucji — w rozwój i upowszechnianie czytelnictwa literatury rolniczej, m.in. będącej w dyspozycji bibliotek publicznych.

Najlepsze i doskonale wyposażone księgozbiory okażą się nieprzydatne i nie spełnią swojej roli, jeśli służba rolna pracująca w gminach nie potrafi wywołać wśród producentów rolnych rzeczywistego zapotrzebowania na obcowanie z książką fachową. Toteż w centrum uwagi kierowników gminnej służby rolnej, kierowników kursów i specjalistów WOPR do spraw pozaszkolnej oświaty rolniczej oraz opiekunów zespołów przysposobienia rolniczego powinny znajdować się takie zagadnienia jak:

— pełne zaopatrzenie uczestników kursów rolniczych, a także szkoleń innego rodzaju w literaturę fachową pomocną w poszerzaniu i utrwalaniu wiedzy;

— inspirowanie przez agronomów kontaktu rolnika z czytelnią i biblioteką, a jeśli zajdzie potrzeba — pośredniczenie w uzyskiwaniu przez rolnika książki fachowej;

— współdziałanie służby rolnej we wszelkich formach propagandy czytelnictwa bibliotek wiejskich (konkursy czytelnictwa, Miesiąc Książki i Prasy Rolniczej, Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, olimpiady wiedzy rolniczej itp.);

— znajomość stanu księgozbiorów fachowych w bibliotece gminnej i rejonowej, stwarzająca agronomom możliwość udzielania informacji dotyczącej wypożyczenia pożądanego tytułu itp.

Z powyższego wynika, iż konieczna jest nieustająca współpraca służby rolnej z bibliotekarzami, z pracownikami społecznymi bibliotek w ramach koordynacji w gminie wszelkich poczynań mających na celu upowszechnianie wiedzy i postępu rolniczego w gospodarstwach chłopskich.

● Włączenie zagadnień, czytelnictwa

książki rolniczej w zakres zadań i premiowania służby rolnej i bibliotekarzy.

W kwestiach związanych z realizacją przez gminną służbę rolną zadań w zakresie szkolenia rolników rodzi się pytanie natury praktycznej: czy premiować służbę rolną za sam fakt zorganizowania i przeprowadzenia kursu rolniczego, czy też — podobnie jak np. nauczycieli — za poziom wiedzy, jaki uczestnicy kursu prezentują podczas egzaminu? Czy premiować i nagradzać za realizowanie czynności, czy za jakość ich wykonania — w tym przypadku za jakość przeprowadzonego kursu? Są to oczywiście kwestie dyskusyjne, ale trudno znaleźć argumenty, z których wynikałoby, że premia za kurs dla rolników, przeprowadzony metodycznie, którego uczestnicy mieli z czego przygotować się do egzaminu, musi być taka sama jak za kurs, w którego organizację i przeprowadzenie agronom włożył minimum wysiłku. Wydaje się, iż podobny fundusz premiiowy za upowszechnianie czytelnictwa literatury rolniczej powinien być stworzony na szczeblu wojewódzkim dla bibliotekarzy etatowych i społecznych. Można dyskutować o wielkości tego funduszu, o źródłach jego pokrycia, natomiast trudno byłoby wystąpić z tezą, że przeczytanie corocznie przez rolników kilku tysięcy książek nie zaowocuje w latach następnych w postaci znacznego wzrostu produkcji rolnej.

Rozważania na temat roli i zasad funkcjonowania biblioteki wiejskiej mogą stanowić jedynie podstawę do szerszej dyskusji. Jednakże przedstawione tu propozycje są na tyle elastyczne, iż można je przystosować do różnych warunków lokalnych i różnych potrzeb w różnych rejonach produkcyjnych. Z pewnością cenne byłyby tu uwagi bibliotekarzy zawodowych. Autor spodziewa się, że jego głos sprowokuje dyskusję nad modelem funkcjonowania biblioteki wiejskiej w zakresie upowszechniania wiedzy rolniczej, albowiem dotychczasowa sytuacja nie może nikogo zadowalać.

LITERATURA

Brodziński M. Niektóre formy upowszechniania wiedzy rolniczej w Finlandii. „Wiś Współczesna” 1974 nr 6.

Brzozowski Z. Popularność niektórych form upowszechniania wiedzy rolniczej. „Wiś Współczesna” 1976 nr 9.

Dütz M. Postęp i rozwój wiedzy rolniczej w Polsce. „Roczniki Nauk Rolniczych” t. 141, Wwa 1971.

Dydowiczowa J. Rozwój wiedzy rolniczej i jej popularyzacja. W: Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce. T 3, cz. 4, Wwa 1970.

Gajda A. Kierowanie kształceniem w zespołach przystosowania rolniczego. Wwa 1976.

Górecki J. Rolnictwo Szwecji. Wwa 1965.

Irmmler J. O problemach bibliotek wiejskich. W: Bibliotekarstwo wiejskie za granicą. Materiały z Międzynarodowego Sympozjum w Tatrzańskiej Łomnicy 28—31 V 1969. Wwa 1970.

Kołowski E. Metodyka nauczania uprawy roli i roślin. Poznań 1975.

Maciejko W. Informacja i doradztwo rolnicze w USA. „Służba Rolna” 1974 nr 11.

Szafranek R., Stachel J. Z badań nad upowszechnianiem wiedzy rolniczej. „Wiś Współczesna” 1973 nr 5.

Urban S. Książka i prasa rolnicza w upowszechnianiu postępu rolniczego na wsi dolnośląskiej. „Wiś Współczesna” 1974 nr 7.

Współpraca nauki z farmerami w Wielkiej Brytanii. „Rolnictwo na Świecie” 1975 nr 5.

Zając R. Rola służby rolnej w modernizacji rolnictwa. „Wiś Współczesna” 1977 nr 5.

Zabko-Popowicz A. Pionierzy postępu w rolnictwie polskim. Wwa 1977.

GRZEGORZ CHMIELEWSKI

ZIELONA GÓRA — WIMBP

Informacja adresowana w działalności informacyjnej bibliotek publicznych

Informacja adresowana powinna objąć zarówno publikacje książkowe, jak artykuły.

Podstawę gromadzenia opisów książek

stanowiąc będzie bieżąca krajowa produkcja wydawnicza, konfrontowana z „Przewodnikiem Bibliograficznym” w celu wyeliminowania z zestawień braków. Do gromadzenia informacji o artykułach posłuży nam „Bibliografia Zawartości Czasopism”. Opisy należy sporządzać na kartach katalogowych i powielać w odpowiedniej ilości egzemplarzy. Po jednej karcie włączamy do kartoteki w układzie rzeczowym, dzięki czemu uzyskujemy bieżącą kartotekę określonych dziedzin i zagadnień.

Jest sprawą dość oczywistą, że poszukujemy odpowiednich informacji biblio-

graficznych w tym celu, aby sięgnąć następnie do tekstu określonego dokumentu: — książki czy artykułu. Sama informacja adresowana zaowocowała jej użytkownikom jedynie w połowie. I niewątpliwie nie spełni należycie swojej roli, jeżeli równocześnie nie zapewnimy jej adresatom względnie łatwego dostępu do interesujących ich książek i czasopism. Dlatego informacji adresowanej powinien towarzyszyć odpowiednio zorganizowany proces udostępniania dokumentów będących przedmiotem tej informacji.

Funkcjonowanie tak rozumianej informacji adresowanej, które w zielonogórskiej WiMBP wyszło już ze stadium doświadczenia, wskazuje, że w ośrodku wojewódzkim możliwe jest zorganizowanie jej w określonym wymiarze.

Podjęcie prac w tym zakresie wymaga silnego sprężenia i skoordynowania działalności ośrodka informacji z pracą komórki gromadzenia i opracowania oraz udostępniania zbiorów.

Ośrodek informacji w oparciu o kartotekę zainteresowań badawczych środowiska dostarcza działowi gromadzenia opisy wydawnictw objętych informacją adresowaną, a nawet pomaga w ich wyborze w księgarni. Wydawnictwa te dział opracowania zbiorów kataloguje w pierwszej kolejności. Należy dla nich, jak sądzę, przyjmując zasadę absolutnego priorytetu — powinny być kupowane bezzwłocznie (na oddzielne faktury), również bezzwłocznie opracowywane i przysposabiane technicznie do udostępniania.

W zielonogórskiej WiMBP przyjęto zasadę dwutygodniowej rezerwacji wydawnictw zakupionych dla pracowników naukowych. W przesyłanej do nich informacji podaje się sygnatury rezerwowanych książek.

W przypadku artykułów sprawa nadawania odpowiedniego tempa przesyłaniu informacji adresowanej oraz sprawa jej bieżącej aktualności jest znacznie trudniejsza. Gromadzenie opisów z autopsji nie wydaje się w pełni możliwe z uwagi na ogrom pracy, jaki musiałoby to za sobą pociągnąć. Jeśli jednak biblioteka wojewódzka gromadzi materiały do bieżącej bibliografii regionalnej, warto rozpatrzyć możliwości uwzględniania przez zespół opracowujący tę bibliografię również potrzeb miejscowego środowiska naukowego. Rozumieć przez to należy, że oprócz opisów regionalistów wspomniany zespół sporządza by również opisy interesujące miejscowych pracowników nauki. Chyba jednak raczej niewiele jest bibliotek wojewódzkich, które mogłyby tę metodę — zbyt czasochłonną — przyjąć. Pozostaje więc sporządzanie informacji bibliograficznej o artykułach na

podstawie „Bibliografii Zawartości Czasopism”.

To, co dotychczas powiedziano, nie wyczerpuje zagadnienia informacji adresowanej, prowadzonej przez wbp. Zachodzi bowiem konieczność określenia jej zakresu i zasięgu. Sprawę należy rozpatrzyć w kontekście potrzeb środowiska naukowego, profilu gromadzenia zbiorów naukowych przez wbp oraz w kontekście współdziałania z bibliotekami innych sieci.

Nasuwa się przede wszystkim pytanie, czy właśnie wojewódzka biblioteka publiczna jest powołana do zorganizowania i prowadzenia informacji adresowanej na rzecz miejscowego środowiska naukowego. Działalność tę powinna przejąć prowadzić biblioteka wyższej uczelni.

Rozstrzygnięcie tej kwestii zależeć będzie od sytuacji i możliwości bibliotek w danym ośrodku wojewódzkim. Niewątpliwie należy dążyć do podziału zadań w tym zakresie. Biblioteka wojewódzka, nawet jeżeli podejmie się prowadzenia informacji adresowanej, nie będzie mogła jej zasięgiem objąć wyspecjalizowanych grup zawodowych: kadry naukowej wyższych szkół technicznych, rolniczych czy medycznych.

Z uwagi na charakter zbiorów wbp jest predystynowana do rozwinięcia informacji adresowanej z dziedziny nauk społeczno-politycznych i wiedzy o regionie. Do swego systemu informacji adresowanej powinna więc włączyć w pierwszej kolejności wojewódzką kadrę działaczy politycznych i społeczno-kulturalnych, kierownictwa urzędów wojewódzkiego i miejskiego oraz w określonym zasięgu również środki masowego przekazu. Potrzeby innych grup użytkowników wbp uwzględnić w miarę możliwości i w uzgodnieniu z bibliotekami innych sieci.

Należy przy tym pamiętać, że książki i czasopisma objęte systemem informacji adresowanej powinny w całości mieścić się w profilu gromadzonych zbiorów naukowych. A jeżeli się nie mieszczą? Jeżeli użytkownik informacji adresowanej zgłosi zapotrzebowanie, między innymi oczywiście, na dziedzinę wykraczającą poza profil gromadzonych przez wbp zbiorów? W takiej sytuacji należy użytkownikowi wskazać bibliotekę, która gromadzi piśmiennictwo z interesującej go dziedziny, lub też uwzględnić w przesyłanych spisach interesujące go wydawnictwa ze wskazaniem ich lokalizacji. Ten drugi sposób stosuje WiMBP w Zielonej Górze, również w przypadku artykułów, zamieszczonych w czasopismach prenumerowanych przez większe zielonogórskie biblioteki.

Spółeczny ruch nowatorstwa pedagogicznego a biblioteki szkolne

Naczelnym zadaniem współczesnej szkoły polskiej jest właściwe przygotowanie kadr do pracy i życia w nowych warunkach kulturowych, społecznych i gospodarczych. Zachodzące w naszym kraju przeobrażenia społeczno-ekonomiczne, intensywny rozwój nauki i techniki, dążenia do pełniejszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy wymagają systematycznego podnoszenia poziomu ich wykształcenia.

Jednym z najważniejszych celów wykształcenia ogólnego, jakie uczniowie otrzymują w zreformowanej szkole, będzie nie tylko zapoznanie ich z osiągnięciami współczesnej nauki i techniki, ale przede wszystkim kształtowanie twórczej postawy wobec świata, potrzeby systematycznego uzupełniania wiedzy i umiejętności oraz zaznajomienie z zasadami i metodami prowadzenia samodzielnej pracy umysłowej.

Potrzeba ta jest szczególnie aktualna obecnie, gdy na skutek gwałtownego rozwoju nauki i techniki występuje zjawisko szybkiego „starzenia się” programów nauczania w szkołach i na studiach wyższych. Zdobywana przez młodzież w szkołach wiedza devaluuje się przeciętnie po pięciu latach, dlatego też nie należy się dziwić, gdy niektórzy dydaktycy współcześni uważają nawet, że najważniejszym zadaniem współczesnej szkoły jest „nauczyć uczniów tego, jak powinni uczyć się skutecznie”¹.

Oczywiście nie trzeba nikogo przekonywać, że uczenia o postawie twórczej może wychować tylko twórczy nauczyciel dążący do coraz pełniejszego rozumienia rzeczywistości i pogłębionego poznania wychowanków, poszukujący i stosujący takie środki oddziaływania dydaktycznego i wychowawczego, które umożliwiają osiągnięcie najlepszych, społecznie pożądaných rezultatów. Taka działalność nauczyciela stać się może integralnym elementem postępu pedagogicznego, rozumianego jako proces zmian funkcjonalnych zachodzących w systemie oświaty i wychowania.

Inspirowanie, popularyzowanie i koor-

¹ B. Nawroczyński: *Zasady nauczania*. Wrocław 1961 s. 246.

dynowanie nowatorskich działań podejmowanych przez poszczególne szkoły i nauczycieli — to zadania powołanej 12 marca 1979 r. przez Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego oraz działających przy wszystkich kuratoriach wojewódzkich rad postępu pedagogicznego².

W szczególności do rad postępu pedagogicznego należą:

- zbieranie przodujących doświadczeń nauczycieli i wychowawców, pracowników nadzoru pedagogicznego i działaczy oświatowo-wychowawczych,

- upowszechnianie wdrożonych doświadczeń i innowacji pedagogicznych,

- propagowanie wdrażania do praktyki pedagogicznej wypróbowanych i skutecznych metod kształcenia i wychowania, środków dydaktycznych i organizacji pracy placówek oświatowych,

- inspirowanie i organizowanie sesji, seminariów, sympozjów i wystaw poświęconych postępowi pedagogicznemu,

- inspirowanie działalności wydawniczej popularyzującej najlepsze wdrożone doświadczenia,

- koordynowanie działalności wojewódzkich rad postępu pedagogicznego³.

Powołanie rad postępu pedagogicznego nadaje istniejącemu od wielu lat i żywiołowo rozwijającemu się ruchowi nowatorstwa pedagogicznego zorganizowany charakter i umożliwia lepszą popularyzację w środowisku oświatowym rozwiązań najcelniejszych i sprawdzonych w codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

„Wszyscy ludzie są potencjalnymi twórcami — pisał A. Strzalecki — potrzebne są tylko odpowiednie warunki, aby wyzwolił w nich utajone możliwości”⁴. Słowa te mogą być ideą przewodnią ruchu nowatorstwa. Oddają one w pełni jego sens, gdyż przecież nowatorstwo nie polega tylko na wdrażaniu wypracowanych rozwiązań dydaktyczno-wychowawczych, stosowaniu najnowszych technicznych środków nauczania, wreszcie na pracy w optymalnych warunkach lokalowych i warsztatowych, ale przede wszystkim wyraża się w przyjęciu postawy otwartej na wszystko, co nowe

² Uchwała Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego i Kolegium Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 12 marca 1979 roku w sprawie postępu pedagogicznego w oświacie i wychowaniu. „Nauczyciel i Wychowanie” 1979 nr 3 s. 17—20.

³ Regulamin Krajowej Rady Postępu Pedagogicznego. „Nauczyciel i Wychowanie” 1979 nr 3 s. 21.

⁴ A. Strzalecki: *Wybrane zagadnienia psychologii twórczości*. Warszawa 1969 s. 105.

w naukach pedagogicznych, w walce z rutyną, przełamywaniu trudności organizacyjnych, lokalowych i finansowych. Nowatorstwo pedagogiczne to także stosowanie w warunkach konkretnej szkoły optymalnych form pracy i metod działania, to upowszechnianie rozwiązań wprawdzie znanych, ale nie stosowanych do tej pory we własnej placówce, to także przełamywanie trudności w zdobyciu niekiedy prostych a przydatnych w codziennej pracy pomocy naukowych, poprzez wykonywanie ich wraz z młodzieżą w warsztatach szkolnych.

Mówiąc o twórczej, innowacyjnej działalności nauczycieli należy także pamiętać, że nowatorem nie można „bywać”. Nowatorstwo pedagogiczne polegać musi na przyjęciu określonego stylu pracy. Każde odstępstwo od tego stylu może nie tylko wpłynąć negatywnie na to, co robimy obecnie, ale także zniszczyć rezultaty wielomiesięcznej pracy z młodzieżą.

Spróbujmy przenieść zasygnalizowane tu główne założenia ruchu nowatorstwa pedagogicznego na grunt biblioteki szkolnej i zastanówmy się, na czym może polegać i w czym się wyrażać działalność innowacyjna bibliotekarzy szkolnych? Jakiej formy, metody pracy i działania organizacyjne podejmowane przez nich zasługują na miano nowatorskich? I wreszcie, czy w każdej bibliotece szkolnej można realizować założenia ruchu nowatorstwa pedagogicznego?

Szczególnie ważne zadania nakłada na bibliotekarzy szkolnych systematyczne wprowadzanie nowych programów nauczania i wychowania do klas początkowych. Muszą oni znacznie poszerzyć obecne formy pracy z uczniami klas najmłodszych i dostosować je do nowych warunków oraz obowiązujących programów. Tam, gdzie tylko będzie to możliwe, należy zrezygnować z praktykowanego dotychczas w wielu placówkach udostępniania zbiorów uczniom klas początkowych za pomocą wymiennych kompletów książek i przyjąć ich do grona czytelników biblioteki. Jest wiele możliwości zorganizowania uroczystego przyjęcia pierwszoklasistów w poczet czytelników. Może to być spotkanie połączone z pierwszym „konkurem czytelniczym”, „popołudniem z baśnią”, inscenizacją fragmentów znanego dzieciom utworu czy nawet obejrzeniem spektaklu teatryku kukielkowego przygotowanego przez starszych kolegów z Koła Miłośników Książki. Kształt i program takiej imprezy zależą zawsze będzie od inwencji, możliwości i umiejętności samego bibliotekarza.

Warto także zastanowić się, czy na imprezę przygotowaną dla pierwszoklasistów nie zaprosić dzieci uczęszczających do ogniska przedszkolnego. Udział w niej byłby dla nich niezwykłym przeżyciem,

a efekty tak wczesnego kontaktu z biblioteką szkolną dadzą na pewno znać o sobie w toku dalszej nauki.

Ważnym zadaniem bibliotekarzy szkolnych jest także wdrażanie uczniów od najmłodszych klas do korzystania z warsztatu informacyjno-bibliograficznego biblioteki. Toteż przysługiwym nowatorstwem może być przygotowanie dla uczniów klas początkowych specjalnego, ilustrowanego „katalogu” książek. Skorzystał tu można z pomocy członków aktywu bądź zorganizować w tym zakresie współpracę z nauczycielem wychowania plastycznego. Karty katalogu, ilustrowane przez dzieci scenkami z bajek, muszą także informować o podstawowych elementach opisu bibliograficznego: nazwisku i imieniu autora (kolejność jak w prawdziwym katalogu), tytule książki, miejscu i roku wydania. Dzieci korzystające i wykorzystujące te katalogi nie powinny mieć w późniejszych latach trudności w posługiwaniu się prawdziwymi katalogami bibliotecznymi.

Nie należy także zapominać, że tym sposobem można nie tylko wzbogacić warsztat informacyjno-bibliograficzny biblioteki, ale także dać młodzieży okazję do wykonania właściwie rozumianej pracy społecznie użytecznej.

Bardzo duże możliwości działania mają bibliotekarze podejmujący pracę z uczniami wybitnie uzdolnionymi a także z uczniami wykazującymi opóźnienia rozwojowe. Działające przy bibliotekach szkolnych Koła Miłośników Książki, Kluby „Pro Libris”, zespoły aktywu bibliotecznego, teatryki kukielkowe mogą stać się forum wymiany poglądów młodzieży, miejscem rozwijania jej zainteresowań naukowych i twórczych. Są to również dziedziny aktywności, które pozwalają na niwelowanie stwierdzonych nieprawidłowości w rozwoju psychicznym.

Prace nowatorskie w szerokim zakresie bibliotekarze mogą prowadzić w związku z wdrażaniem młodzieży do samokształcenia i samodzielnego zdobywania wiedzy. Objęcie planowym działaniem uczniów wybranych klas, przygotowywanie konspektów lekcji bibliecznych, projektów zestawów folio- i fazogramów, plansz oraz innych pomocy ułatwiających realizację przysposobienia czytelniczobibliotecznego — to przykłady prac, które można także upowszechniać w środowisku bibliotekarskim za pośrednictwem prasy fachowej, wydawnictw inspirowanych przez wojewódzkie rady postępu pedagogicznego czy nawet zespołów samokształceniowych.

Do podejmowania nowych zadań należałoby zachęcić przede wszystkim bibliotekarzy zbiorowisk szkół gminnych. Mają oni w środowisku niemal nieograniczone możliwości działania, a także wykazania się umiejętnością zorganizowania

pracy wszystkich bibliotek szkolnych na terenie gminy oraz otoczenia zróżnicowaną opieką metodyczną bibliotekarzy pracujących w szkołach filialnych.

Warto także przyrzeć się dokładniej własnym doświadczeniom np. w zakresie propagowania w szkole czytelnictwa literatury popularnonaukowej i zastanowić się, czy stosowane przez nas formy oraz metody pracy dają pożądane efekty i czy rozwiązaniami przez nas sprawdzonymi nie powinniśmy zainteresować koleżanek i kolegów z innych placówek.

Podjmując nowe bądź zmodyfikowane formy działania nie możemy zapominać, że właściwe efekty dydaktyczne i wychowawcze są możliwe tylko w placówce dysponującej odpowiednim warsztatem pracy. Dlatego też przyjrzyjmy się rzetelnie naszemu katalogowi, kartotekom zagadnieniowym, oznaczeniu zbiorów, wyposażeniu czytelnicy i zastanówmy się, czy zrobiliśmy już wszystko, co w naszych warunkach można było zrobić. Przemyślmy także, jak zrealizować podjęte plany i jak zorganizować współdziałanie z całym zespołem nauczycielskim, aby dla

jak największej liczby uczniów biblioteka szkolna stała się niezbędnym warsztatem codziennej pracy, a nie tylko miejscem codziennego treningu w obcowaniu z książką i wypożyczania lektur szkolnych.

Na podkreślenie zasługuje tu jeszcze fakt, że wszelkie działania podejmowane przez nas w bibliotekach zyskują na wartości, jeśli nie ograniczamy się do zrealizowania przedsięwziętych zamierzeń, ale — niekiedy przełamując opory — zapoznajemy z naszymi doświadczeniami innych. Wiele własnych pomysłów można przekazać koleżankom i kolegom na spotkaniach zespołów samokształceniowych, inne mogą stać się inspiracją do napisania artykułów do czasopism bibliotekarskich lub pedagogicznych, niektóre zakwalifikujemy na konkurs ogłoszony przez radę postępu pedagogicznego.

Jeśli pracujemy tak, aby biblioteka była w szkole „zauważana”, aby rzeczywiście stała się warsztatem uczniów i nauczycieli, wśród uczestników i laureatów wojewódzkich konkursów postępu pedagogicznego nie powinno zabraknąć bibliotekarzy szkolnych.

KAZIMIERA ATAMAŃCZUK

ELBLĄG

KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY SZKOLNYCH

O EGZAMINACH KWALIFIKACYJNYCH POSTULATYWNIE

W poglądach na perspektywiczną funkcję bibliotek szkolnych dominuje przeświadczenie o ich interdyscyplinarnym sprofilowaniu. Biblioteka w szkole powszechnej-średniej ma być warsztatem pracy samokształceniowej oraz miejscem zaspokajania potrzeb czytelniczych środowiska nauczycielskiego i szkolnego.

Założenia perspektywiczne w tym zakresie znajdują odbicie w aktualnej polityce kadrowej, wyrażającej się w dążeniu do sukcesywnego obsadzania stanowisk w bibliotekach szkolnych nauczycielami mającymi kwalifikacje bibliotekarskie. Współcześnie już obserwuje się pozytywne zjawisko pewnej stabilizacji kadr bibliotekarskich: wywodzących się ze środowiska nauczycielskiego a mających dodatkowo kwalifikacje fachowe. Wskazują to na możliwość właściwej interpretacji oraz realizacji postulatów, który jednocześnie określa funkcję dydaktyczną i wychowawczą biblioteki szkol-

nej: „Biblioteka szkolna współdziała w realizacji programu nauczania i wychowania oraz w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli i wychowawców”¹.

Założone funkcje bibliotek szkolnych — jak wykazuje praktyka — determinuje szereg czynników, m.in. baza i kadra. O ile kwestia bazy pozostaje w ścisłym związku z infrastrukturą oświatowo-szkolną i praktycznie wpływ na jej modelowanie jest uzależniony od stopnia organizacji szkoły, a często również od inwencji dyrektora szkoły, o tyle sprawa wykwalifikowanej kadry dla potrzeb bibliotek pozostaje problemem, który wymaga obecnie rozwiązań centralnych. Zwrócenie uwagi na kształcenie bibliotekarzy szkolnych jako warunek wypełniania przez biblioteki szkolne ich rzeczywistych funkcji jest motywowane wysokimi wymaganiami stawianymi bibliotekarzom.

K. Skrodzka, pisząc o etyce zawodowej nauczyciela bibliotekarza formułuje rzecz następującą: „Bibliotekarz [...] powinien być entuzjastą swojej pracy, umieć pracować z czytelnikiem masowym, znać metody oddziaływania w bibliotece, umieć organizować pracę przy pomocy tych metod.” I dalej stwierdza, że „wśród cech osobowości nauczyciela bibliotekarza jako szczególnie cenne należy wymienić zdolności organizacyjne i pomysłowość, do-

¹ L. Petelska: *Pedagogiczne funkcje bibliotek szkolnych*. „Wychowanie obywatelskie” 1979 nr 2 s. 18.

kładność w wykonywaniu prac technicznych, gospodarność i zapobiegliwość. Potrzebny jest też zmysł artystyczny. Dobry nauczyciel bibliotekarz to dobry fachowiec”².

Konfrontacja rzeczywistości bibliotecznej z założeniami teoretycznymi wskazuje na istniejący, stosunkowo znaczny dystans między ideałem a aktualnym obrazem sytuacji. Pomimo obserwowanego zaangażowania nauczycieli bibliotekarzy nierzadko uwidacznia się w ich działalności brak znajomości zasad pracy z książką i kompleksowego opanowania zagadnień metodyczno-merytorycznych. Niedostateczne przygotowanie bibliotekarskie sprawia, że w ich działaniu dominuje realizacja funkcji usługowej przy stosunkowo wąskim traktowaniu zadań w zakresie informacji oraz upowszechniania czytelnictwa.

Niedostatek w tej mierze odczuwają również sami bibliotekarze szkolni. Zaabsorbowani wypełnianiem doraźnych zadań, wykazują oni niekiedy nieporadność wobec narastających wymogów w zakresie informacji. Toteż z powszechną akceptacją spotkała się decyzja Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych równoważnych wyższemu studium zawodowemu³. Stworzyła ona bibliotekarzom szkolnym możliwość uzyskania pełnych kwalifikacji zawodowych wraz ze statusem wyższego wykształcenia. Szczególne znaczenie fakt ten miał i ma w odniesieniu do tych, którym bariera wieku zamknęła drogę skierowań na studia.

W strukturze egzaminu kwalifikacyjnego wyodrębniono część teoretyczną i praktyczną. W części praktycznej komisje egzaminacyjne powołane przez kuratoria oceniają poziom i umiejętności bibliotekarskie zdających. Kryteria wymogów w tym zakresie nie zostały dotychczas sprecyzowane w sposób jednoznaczny. Stąd też wynika różnorodność podejść do powyższej kwestii. Najczęściej przedmiotem obserwacji praktycznego działania bibliotekarzy bywają lekcje biblioteczne. W większości są one przeprowadzane z kompletnym zespołem określonej klasy w sali lekcyjnej. Nieco rzadziej zajęcia te organizuje się w pomieszczeniu biblioteki, z dowolnie dobraną grupą uczniów z jednej klasy bądź też z kilku klas.

Pod wieloznacznością kryteriów dotyczących zajęć lekcyjnych rozumiem przede wszystkim brak konkretnego sprecyzowania: czy ma to być jednostka lekcyjna, czy jednostka tematyczna, czy też ogniwo lekcyjne poświęcone określonym

zagadnieniom bibliotekarskim. Obserwacja bibliotekarzy szkolnych z woj. elbląskiego, uczestniczących w egzaminie kwalifikacyjnym, potwierdza owe wątpliwości. Można je najogólniej sprecyzować w pytaniu: czy bibliotekarz szkolny powinien być oceniany przede wszystkim za umiejętności dydaktyczne i metodyczne w organizowaniu jednostki lekcyjnej, czy też za umiejętność i fachowość w przysposabianiu dzieci i młodzieży do czytelnictwa i korzystania z biblioteki.

Analiza zajęć prowadzonych przez bibliotekarzy egzaminowanych w roku szkolnym 1978/79 wskazuje, że znaczna ich część obejmuje zagadnienia wiążące się z realizacją hasła programowego „Wiedza o książce” (język polski). Zadanie to jednak pozostaje w zasadzie w gestii nauczycieli języka polskiego, którzy powinni dać uczniom odpowiedni zasób wiedzy w tym zakresie. Osadzenie bibliotekarza w sytuacji dla niego nietypowej, jako organizatora procesu nauczania podczas jednostki lekcyjnej, wydaje się mało zasadne. Trzeba też wziąć pod uwagę, że bibliotekarze mają niekiedy wieloletnią przerwę w prowadzeniu zajęć dydaktycznych w klasie. W tych warunkach dość zrozumiałe jest, że lekcja z obcym bibliotekarzowi zespołem, prowadzona przy dużym napięciu psychicznym, wypada często niekorzystnie. Można też powiedzieć, że w natłoku zadań organizacyjnych i dydaktyczno-wychowawczych zuboża się, albo nawet ginie, ściśle zaplanowany cel biblioteczny. Dodajmy jeszcze, że w tej nietypowej sytuacji nie mogą należycie odzwierciedlić się właściwości organizatorskie egzaminowanego w prowadzeniu biblioteki szkolnej, które powinny być oceniane w pierwszym rzędzie.

Najczęściej przewijają się lekcje poświęcone budowie wewnętrznej książki, korzystaniu ze słowników i encyklopedii, budowie określonych czasopism dziecięcych i młodzieżowych. Jak się wydaje, tematyka ta, realizowana w trybie lekcyjnym, nie ujawnia stopnia opanowania wiedzy fachowej przez bibliotekarza szkolnego. Podstawy dla zagadnień bibliotecznych powinni przygotowywać nauczyciele języka polskiego, bibliotekarz natomiast, bazując na opanowanych już wcześniej przez uczniów wiadomościach, powinien poszerzać je w oparciu o materiał poglądowy.

Pierwsza więc zasadnicza uwaga weryfikująca dotychczasowy sposób organizowania części praktycznej egzaminu kwalifikacyjnego dotyczyłaby obowiązku realizowania tematu bibliotecznego w miejscu codziennej pracy bibliotekarza, a więc w bibliotece. Drugi postulat dotyczyłby doboru tematu. Ważne jest, aby był to temat ściśle związany z realizacją zadań usługowych biblioteki.

Przy dotychczasowych założeniach brak

² K. Skrodzka: *Etyka zawodowa nauczyciela bibliotekarza*. „Nowa Szkoła” 1978 nr 7 s. 16.

³ Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych. 1975 nr 8

jest pełnego obiektywizmu przy wystawianiu bibliotekarzowi noty oceniającej. Najczęściej dopiero przy bezpośredniej obserwacji warsztatu pracy bibliotekarza uwidaczniają się właściwe jego umiejętności organizatorskie tak pod względem metodycznym, jak i merytorycznym, zaś ocena uzyskana za prowadzoną jednostkę lekcyjną nie oddaje obrazu faktycznej pracy bibliotekarza. Praktyka szkolna dowodzi, że obecni nauczyciele bibliotekarze to coraz częściej osoby świadomie wybierające ten rodzaj pracy dydaktyczno-wychowawczej. Z tej świadomości wypływają również ich potrzeby w zakresie doskonalenia i kształcenia zawodowego.

Podkreślając szereg nieprawidłowości w organizowaniu części praktycznej egzaminu kwalifikacyjnego dla bibliotekarzy, warto jednocześnie zaznaczyć te elementy pozytywne, które nadal powinno się uwzględniać w egzaminach. Tak więc za prawidłowo sformułowane tematy zajęć bibliotecznych należałoby uznać np:

- Zasady i formy korzystania z wydawnictw informacyjnych (kl. VI),
- Katalogi rzeczowe w bibliotece szkolnej,
- Zasady korzystania ze słowników i encyklopedii (kl. VIII),
- Gazety i czasopisma w naszej bibliotece (kl. VI),
- Karta katalogowa i sposób jej odczytywania (kl. V),
- Gromadzenie materiałów na temat „Nasze lasy” w oparciu o literaturę popularnonaukową (kl. VII).

W powyższym sformułowaniu tematy są adekwatne do podstawowych zadań biblioteki. Najważniejszym wśród nich jest przysposabianie czytelnice i rozwiązywanie nawyków czytelnictwa. Działania te, stopniowane przez bibliotekarza w zakresie treści i form, przygotowują jednocześnie czytelnika do samodzielnego korzystania z wydawnictw informacyjnych. Wydaje się, że na te tematy należałoby kłaść największy nacisk. Zobowiązuje do tego m.in. zakres wymagań programowych 10-letniej szkoły średniej dotyczących procesu samokształcenia⁴. Wskazuje on, jaki zasób wiadomości i umiejętności powinien otrzymać uczeń szkoły podstawowej z zakresu wiedzy bibliotecznej, począwszy od kl. IV do X. Układ treści ma w programie charakter narastający, kompleksowo obejmujący wiedzę o źródłach i funkcji informacji naukowej.

Analizując tematykę innych zajęć bibliotecznych wprowadzanych w ramach egzaminu kwalifikacyjnego, słuszne wydaje się wyodrębnić mniej typowych,

a przecież interesujących pod względem merytorycznym i organizacyjnym zadań, takich np. jak:

— wycieczka uczniów kl. VIII pod kierunkiem bibliotekarza szkolnego do gminnej biblioteki publicznej,

— zorganizowanie przez egzaminowanego bibliotekarza we własnej bibliotece szkolenia bibliotekarzy z zespołu samokształceniowego,

— przygotowanie uczniów kl. VIII do korzystania z księgozbioru biblioteki publicznej.

Wymienione przykłady, zwłaszcza pierwsze i ostatni, dotyczą sprawy tak istotnej jak kontynuowanie przysposobienia bibliotecznego w bibliotekach pozaszkolnych czy samodzielne poszukiwania uczniów w zakresie informacji naukowej.

Przeprowadzona powyżej krytyczna analiza dotychczasowej praktyki w zakresie egzaminu kwalifikacyjnego bibliotekarzy szkolnych nasuwa następujące wnioski:

● egzamin kwalifikacyjny bibliotekarza szkolnego w części praktycznej należy osadzić w realiach jego pracy bibliotecznej. Biblioteka powinna być traktowana jako bezpośredni warsztat pracy nauczyciela bibliotekarza;

● tematyka ocenianych zajęć powinna odzwierciedlać w sposób możliwie najpełniejszy istotny element zadań bibliotecznych, realizowanych przez egzaminowanego;

● przy ocenie stopnia przygotowania fachowego bibliotekarza konieczne jest uwzględnienie jego umiejętności przede wszystkim w zakresie gromadzenia, opracowania, udostępniania zbiorów oraz informacji i bibliografii;

● istotnym czynnikiem w bezpośredniej ocenie przydatności zawodowej powinno być określanie twórczej aktywności, przedsiębiorczości i poszukiwań w zakresie efektywnej organizacji pracy;

● niezmiernie ważne wydaje się rozpoznanie osobowości bibliotekarza, z uwagi na potrzebę jego życzliwego oddziaływania na młodych czytelników i wyzwalania ich aktywności.

Mimo krytycznych uwag nasuwających się pod adresem dotychczasowych form przeprowadzania egzaminów kwalifikacyjnych dla bibliotekarzy szkolnych, samą ideę kształcenia nauczycieli tej specjalności należy ocenić pozytywnie. Stwarza ona bowiem nauczycielom, którzy swe aspiracje zawodowe wiążą z pracą w bibliotece, szansę uzyskania kwalifikacji specjalistycznych. Wydaje się jednak, że miara szacunku dla ich codziennego wysiłku i dla stwierdzonych dokonań oświatowo-wychowawczych w szkole, jak również miara rzetelnej dla nich pomocy,

⁴ Język polski. W: Program 10-letniej szkoły średniej. Wwa 1977

powinna wyrażać się w dokładniejszym opracowaniu struktury egzaminu praktycznego. Idzie zarówno o sprecyzowanie zasadniczych kryteriów wymogów kwalifikacyjnych, jak i należyte przestrzeganie ich przez oceniających. Niezbędne po-

winno być też organizowanie przez wizytatorów metodyków konsultacji dla przystępujących do egzaminu w celu prezentowania im różnych wariantów rozwiązań w zakresie realizacji zadań programowych biblioteki.

DONATA WIERZCHUCKA

LUBLIN — PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOJ.

BIBLIOTEKA — CENTRUM INFORMACJI W SZKOLE

KONKURS

W roku 1978 w woj. lubelskim ogłoszono długofalowy konkurs na najlepiej zorganizowany warsztat informacyjny biblioteki szkolnej.

Okazją były dwa powody: 10 rocznica ustawy o bibliotekach oraz przyjęty program 10-letniej ogólnokształcącej szkoły średniej. Wyływające z niego funkcje i zadania bibliotek szkolnych określają cel pracy i zabiegów bibliotekarza — „przygotowanie kulturalnego czytelnika i użytkownika informacji dla dalszego kształcenia i wszechstronnego rozwoju osobowości”.

Toteż troską administracji szkolnej było, ażeby równocześnie z systematycznym wprowadzaniem reformy szkolnej do poszczególnych klas przygotowywać biblioteki, a w nich warsztaty służby informacyjnej, do pełnego uczestnictwa w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły. Wzorowo zorganizowane biblioteki na wsi i w miastach mogłyby stać się przykładowymi w danym rejonie, a bibliotekarki tych szkół służyłyby pomocą i radą pozostałym koleżankom danego typu szkół.

W konkursie wzięły udział 33 biblioteki zbiorczych szkół gminnych, szkół podstawowych w mieście, liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych.

Okres tworzenia i wzbogacania warsztatu informacyjnego trwał cały rok. Program docelowy był szczegółowo określony i opatrzony punktacją, według której osoby przystępujące do konkursu mogły przeprowadzać samokontrolę i samoocenę. W centrum uwagi był warsztat informacyjny, ale pokuszono się również o sprawdzenie, jak służy on dzieciom, młodzieży i nauczycielom oraz w

jakim stopniu wykorzystuje go sam bibliotekarz.

W kwietniu 1979 r. trzy powołane komisje rozpoczęły pracę oceniającą.

Najogólniej trzeba stwierdzić, że biblioteki, które przystąpiły do konkursu, w znacznym stopniu polepszyły swoją pracę. Prawie wszystkie biblioteki starannie opracowały posiadane zbiory, ujęły je w katalogach: alfabetycznym i rzeczowym, utworzyły i rozbudowały obszerne kartoteki zagadnieniowe, osobowe, tekstowe, wycinków itp. Sporządziły bogaty zbiór pomocy dydaktycznych do lekcji bibliotecznych, opracowały konспекty lekcji dla poszczególnych klas, dobrały starannie księgozbiory podręczne i wprowadziły wolny dostęp do półek.

Biblioteki, które przystąpiły do konkursu, gromadzą jeszcze zbyt mało materiałów audiowizualnych i poglądowych. Natomiast prawie wszystkie posiadają katalogi zbiorów audiowizualnych zgromadzonych przez szkołę.

Komisje podsumowały wyniki osiągnięte przez biblioteki w grupie szkół podstawowych i średnich.

Nagrody ufundowane zostały przez kuratora oświaty i wychowania w Lublinie. Szkoły, które uzyskały 100 punktów i zajęły pierwsze miejsca, otrzymały po 8000 zł, za miejsce drugie przyznano po 5000 zł, za trzecie — po 3000 zł. Fundusz ten może być wykorzystany na zakup zbiorów lub sprzętu bibliotecznego. Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że dużo szkół z terenu zajęło nagrodzone miejsca.

Uroczyste zakończenie konkursu odbyło się w ramach Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy' w szkole, której warsztat informacyjny okazał się najlepszy, a biblioteka osiągnęła maksymalną ilość punktów i zdobyła pierwsze miejsce. Podsumowanie konkursu i wręczenie nagród było sposobną okazją, aby biblioteka przedstawiła swoje osiągnięcia. Ponadto młodzież tej szkoły zaprezentowała przygotowany w ramach obchodów 80-lecia Jarosława Iwaszkiewicza montaż literacki twórczości poetyckiej pisarza.

Wartość tego konkursu polega głównie na udoskonaleniu pracy, a tym samym na lepszym i wszechstronniejszym słuźeniu czytelnikom. Zwiedzenie wzorowej biblioteki i zapoznanie się z jej pracą pomaga bibliotekarzom bardziej niż słowo mówione czy pisane.

M. P e c h e r s k i: *Funkcje szkoły dziesięcioletniej w systemie oświaty PRL*. „Przegląd Pedagogiczny” 1974 nr 4 s. 7.

BIBLIOTEKA CENTRUM INFORMACJI W SZKOLE

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Lublinie ogłasza długofalowy konkurs pod hasłem „Biblioteka — centrum informacji w szkole”. Konkurs będzie trwał od 1 III 1978 r. do 31 III 1979 r. Od 1 IV 1979 r. do 30 IV 1979 r. komisja konkursowa zapozna się z dorobkiem bibliotek zgłoszonych do konkursu, podsumowanie przewidziano w Dniach Kultury, Oświaty, Książki i Prasy w 1979 roku.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie przez dyrekcje szkół pisemnego zgłoszenia do dnia 31 III 1978 r. Bez względu na to, czy szkoła zgłosi się do konkursu, czy nie, jego regulamin należy omówić na posiedzeniu rady pedagogicznej (do 15 III 1978 r.), zwracając dokładnie uwagę, na jakim etapie rozwoju biblioteka się znajduje, jakie ma trudności czy niedociągnięcia, a w szczególności jaki jest współdziałanie nauczycieli w organizacji zbiorów i czytelnictwa. Podstawą rozważań winien być zarówno regulamin, jak i instrukcja o prowadzeniu biblioteki szkolnej, która zawiera obowiązki dyrekcji, nauczycieli i bibliotekarzy w zakresie rozwoju czytelnictwa (Dz. Urz. Min. Ośw. i Szk. Wyż. 1969, nr B-3).

Ocenie będą podlegały następujące działy pracy bibliotek szkolnych:

1. Przygotowanie warsztatu pracy bibliotekarza
2. Organizacja informacji
3. Organizacja udostępniania zbiorów
4. Współpraca z nauczycielami
5. Organizacja czasu pracy bibliotekarza, doskonalenie.

W załączeniu przesyła się punktację, którą będzie posługiwać się komisja konkursowa. Nagrody będą przyznane w 3 typach szkół:

- a) szkoły podstawowe
- b) licea ogólnokształcące
- c) szkoły zawodowe.

REGULAMIN

Zagadnienie	Przedmiot oceny	Metody badań	Punktacja
1	2	3	4
I. Przygotowanie warsztatu pracy bibliotekarza	— Pomieszczenie biblioteki, jego funkcjonalność i prawidłowość wykorzystania.	obserwacja	0—3
	— Rozmieszczenie księgozbioru, logiczność, przejrzystość, ład.	obserwacja	0—4
	— Wartość informacyjna regulaminów, tablic, napisów objaśniających na regałach.	obserwacja, analiza poprawności	0—3
			10
II. Organizacja informacji	— Struktura i przejrzystość układu księgozbioru podręcznego (zwłaszcza encyklopedie, słowniki, bibliografie), warsztat informacyjny bibliotekarza.	obserwacja, rozmowa z polonistą	0—4
1. Księgozbiór podręczny	— Prawidłowość opracowania i aktualność katalogów.	analiza-poprawność	0—6
2. Katalogi	— Poprawność klasyfikacji, sygnatury, rozwinięty system kart rozdzielczych	analiza-poprawność	0—7
3. Kartoteki zagadnień i tekstowe (wycinki)	— Prawidłowość doboru i układu haseł, aktualność	analiza poprawności i przydatności	0—6
4. Informacja i propaganda wizualna materiałów bibliotecznych	— Wykazy lektury z podaniem liczby egz. Informacja o numerowanych czasopismach	obserwacja, dokumentacja biblioteki, dzienniki, kronika, zachowane zdjęcia i eksponaty	0—2
	— Wystawy nowości i tematyczne. Inne informacje wizualne, np. kalendarze rocznic, plakaty		

1	2	3	4
5. Informacja i propaganda słowna prowadzona przez bibliotekarza, nauczycieli i aktyw biblioteczny	<ul style="list-style-type: none"> — Informacje indywidualne w bibliotece i ich ewidencja — Lekcje biblioteczne prowadzone przez bibliotekarza <ul style="list-style-type: none"> a) wprowadzające b) w klasach starszych konspkty, pomoce metodyczne do lekcji — Apele, pogadanki w klasach — Inne formy propagandy słownej, np. audiowizualne, konkursy itp. 	<p>ewidencja informacji zapis w dzienniku, konspkty, pomoce</p> <p>dokumentacja biblioteki</p>	<p>0—2</p> <p>0—5</p> <p>0—4</p> <hr/> <p>40</p>
III. Organizacja, udostępnianie zbiorów.	<ul style="list-style-type: none"> — Czy godziny udostępniania są dostosowane do potrzeb szkoły i czy jest na ten temat odpowiednia informacja — Metody udostępniania: <ul style="list-style-type: none"> a) wykorzystanie katalogów b) wolny dostęp do półek — Zasięg i natężenie czytelnictwa — Ile i jakie komplety materiałów bibliotecznych (komplety stałe, wymienne, doraźne) zostały wydzielone z księgozbioru biblioteki i przekazane do różnych punktów szkoły 	<p>obserwacja</p> <p>obserwacja procesu udostępniania</p> <p>badanie dokumentacji</p>	<p>0—2</p> <p>0—3</p> <p>0—5</p> <p>0—4</p> <hr/> <p>15</p>
IV. Współpraca z nauczycielami	<ul style="list-style-type: none"> — Informowanie nauczycieli o nowościach wydawniczych — Udział nauczycieli w doborze i selekcji księgozbioru — Struktura księgozbioru popularnonaukowego i jego wykorzystanie w procesie dydaktycznym, w pracy kół zainteresowań oraz z uczniami zdolnym — Realizacja wspólnie z polonistami działu programu „czytelnictwo i podstawy samokształcenia” w SP i przygotowanie uczniów szkół średnich do odbioru informacji — Opracowanie z polonistami harmonogramu wykorzystania lektur — Współpraca z wychowawcami (praca z uczniem słabym, trudnym wychowawczo; informacja o stanie czytelnictwa) — Przygotowanie księgozbioru nauczycielskiego, struktura, układ — Obieg czasopism pedagogicznych, pomoc nauczycielom studiującym 	<p>rozmowa z nauczycielami i dyrekcją</p> <p>rozmowa z nauczycielami, obserwacja</p> <p>rozmowa z polonistami zapis w dzienniku</p> <p>zapis harmonogramu</p> <p>zeszyty łączników</p> <p>analiza kart czyt. nauczycieli, rozmowa z dyrekcją</p>	<p>0—2</p> <p>0—3</p> <p>0—4</p> <p>0—4</p> <p>0—2</p> <p>0—3</p> <p>0—4</p> <hr/> <p>22</p>

1	2	3	4
V. Organizacja czasu pracy bibliotekarza, doskonalenie	— Organizacja dnia pracy, wykorzystanie dnia przeznaczonego na pracę wewnętrzną biblioteki	rozmowa, plan pracy roczny i ew. perspektywiczny	0-4
	— Orientacja w aktualnym stanie biblioteki	dziennik zajęć	0-4
	— Jak bibliotekarz widzi perspektywy rozwoju swojej placówki		0-5
	— Nowatorstwo i inicjatywa w pracy bibliotekarza		13
Ogólna suma punktów — 100			

ALINA ABRAMOWICZ
WARSZAWA — XXII LICEUM OGÓLNOKSZT.

Lekcje biblioteczne w liceum ogólnokształcącym

Wszyscy — i władze oświatowe, i nauczyciele, i sami bibliotekarze — są zgodni co do pożytku lekcji bibliotecznyc. Nie ma jednak ogólnie obowiązującego programu tych lekcji, nie wiadomo, czy ma je przeprowadzać nauczyciel-polonista czy bibliotekarz, nikt nie wie także, kiedy mają się one odbywać — na godzinach wychowawczych, na lekcjach języka polskiego, czy może podczas przypadkowych zastępstw w razie nieobecności kogoś z nauczycieli?

Mimo tych niewiadomych wielu bibliotekarzy podejmuje wysiłek przeprowadzania zajęć przysposabiających młodzież do korzystania z biblioteki. Doświadczenie bowiem uczy, że na polonistów, obciążonych obowiązkami dydaktycznymi, nie ma co liczyć. Zresztą nie są oni do tego przygotowani. O ile bibliotekarz z wykształceniem polonistycznym od biedy mógłby poprowadzić lekcję np. o *Sonetach krymskich*, to wątpić należy, czy polonista poradziłby sobie z lekcją o katalogach. Stąd też bibliotekarz, skazany wyłącznie na siebie, działając metodą prób i błędów. Może co najwyżej sięgnąć po pomoc do publikacji w naszym piśmiennictwie zawodowym, bo sporo tekstów na temat lekcji bibliotecznyc i przysposobienia czytelniczego młodzieży tu i ówdzie się już ukazało.

Publikowanie wynikających z własnej praktyki materiałów, które mają formę

konspektów lekcji, ma sens o tyle, że, być może, z tych jednostkowych, indywidualnych i spontanicznych poczyniń da się kiedyś sformułować jednolity merytoryczny i metodyczny, a — co najważniejsze — rzeczywiście potrzebny i skuteczny program przysposobienia bibliotecznego młodzieży w liceum ogólnokształcącym. Ośmielona tą nadzieją chciałabym podzielić się doświadczeniami naszej biblioteki w tym zakresie.

Lekcje biblioteczne w naszej szkole odbywają się już od wielu lat. Tą formą przysposobiania do pracy z książką objęta była do niedawna cała młodzież szkoły w ten sposób, że uczniowie każdego poziomu klas uczestniczyli w jednej lub dwu lekcjach rocznie, przygotowanych według następującego programu:

kl. I — Lekcja wprowadzająca (zapoznanie się z biblioteką, jej zasobami, regulaminem itd.),

— Encyklopedie, słowniki i informatory jako podstawowe źródła informacji,
kl. II — Katalog alfabetyczny i rzeczowy,

kl. III — Bibliografie i kartoteka zagadnień,

kl. IV — Informacja naukowa, techniczna i ekonomiczna w Polsce (organizacja i zadania).

Źródłem informacji do tego programu były materiały opracowane przez warszawski zespół wizytatorów i metodyków, a szczególnie broszura Elżbiety Sawickiej *Przygotowanie uczniów do korzystania z informacji naukowej* (Warszawa 1973).

Jak to często bywa, praktyka nasunęła konieczność zmian. Treści programowe naszego cyklu lekcji okazały się przydatne, ale organizacja zaczęła zdradzać mankamenty i budzić liczne wątpliwości.

Roczny odstęp między jedną a drugą lekcją sprawiał, że młodzież dokładnie zapomniała wszystko, czego nauczyła się poprzednio, nie było ciągłości, przez co ma-

teriał „rozpływał się”. Rozpoczynając lekcję trzeba było nawiązać do poprzedniego tematu, a właściwie przypominać, to, co już zostało kiedyś omówione. Zabierało to tak dużo czasu, że w konsekwencji niewiele go zostawało na nowy materiał.

Rozmieszczenie tematyki lekcji bibliotecznych w ciągu czterech lat budzić musi nadto dość zasadniczą wątpliwość. Dlaczego o katalogach czy kartotece zagadnień mówić się ma w klasie drugiej i trzeciej? Czyż sprawne posługiwanie się katalogami i kartotekami, umiejętność sporządzania prostej bibliografii i korzystania z niej są potrzebne dopiero w późniejszym etapie nauki szkolnej?

Z tych pytań zrodziła się w szkole decyzja, aby przysposobienie biblioteczne młodzieży przeprowadzać w klasach pierwszych. To właśnie uczniowie klas pierwszych powinni zdobywać umiejętności i nawyki, które będą im służyć przez cały czas pobytu w szkole, a kto wie, czy nie dłużej.

Ostatecznie ustalone zostało, że cykl lekcji bibliotecznych odbędzie się w ciągu czterech pierwszych dni nowego roku szkolnego, bezpośrednio po znalezieniu się uczniów w nowej szkole. Projekt ten uzyskał akceptację rady pedagogicznej i przybrał najodpowiedniejsze — jak się wydaje — formy organizacyjne. Już 4 IX na czterech godzinach lekcyjnych odbyły się kolejno zajęcia czterech klas pierwszych (a, b, c, d). Analogiczny cykl powtórzonej został w ciągu następnych trzech dni. Na każdy dzień przewidziana była inna tematyka:

1. Zapoznanie się z biblioteką.
2. Encyklopedie, słowniki, informatory jako podstawowe źródła informacji.
3. Katalogi alfabetyczne i rzeczowe.
4. Bibliografia i kartoteka zagadnień.

W ten sposób w ciągu czterech dni młodzież klas pierwszych uzyskała możliwość zapoznania się z biblioteką, jej zasobami, regulaminem i przyswojenia sobie umiejętności korzystania z katalogów, kartotek i bibliografii.

Takie rozwiązanie organizacyjne daje następujące korzyści:

● już na wstępie swego pobytu w szkole uczniowie zostają wyposażeni w narzędzie, które będzie im służyło w dalszej nauce, samokształceniu i rozwijaniu indywidualnych zainteresowań,

● cykl lekcji bibliotecznych nie dezorganizuje pracy szkoły, bowiem na ogół plan zajęć jest jeszcze płynny, nauczyciele więc nie protestują, że zabiera im się lekcje, gdyż faktycznie jeszcze ich nie rozpoczęli,

● lekcje przeprowadzone bezpośrednio jedna po drugiej tworzą całość, wewnętrznym spójny cykl, a wiadomości i umiejętności, powiązane razem, są łatwiej przyswajalne i mogą być później lepiej wykorzystane,

● bibliotekarz oszczędza pracy, gdyż niezbędne materiały i pomoce do poszczególnych tematów przygotowuje jeden raz dla wszystkich klas; nie jest to sprawa błaaha, gdy weźmie się pod uwagę fakt, że np. do lekcji o encyklopediach i słownikach trzeba zgromadzić co najmniej po kilkanaście egzemplarzy,

● lekcje nie zakłócają działalności biblioteki, gdyż w pierwszych dniach roku szkolnego i tak nie można rozpocząć wypożyczeń, nie mając nowych kart czytelnicznych dla klas pierwszych i kart zaktualizowanych dla klas pozostałych.

Po przeprowadzeniu tak zorganizowanych lekcji dobrze jest zapoznać z ich przebiegiem nauczycieli polonistów, a także przekazać im (najlepiej każdemu na piśmie) wykaz wiadomości, jakie uczniowie powinni uzyskać w wyniku ćwiczeń.

Przy dobrej współpracy biblioteki z gromem pedagogicznym nauczyciele chętnie zobowiązują się do wyegzekwowania tych wiadomości na lekcjach języka polskiego. Podnosi to rangę zajęć bibliotecznych i aktywizuje uczniów, wzmacnia ich motywację — wiedząc, że będą „odpytywani”, bardziej serio traktują wiadomości serwowane im przez nauczyciela.

A oto wykaz pytań, na które uczniowie powinni umieć odpowiedzieć, bądź problemów, które powinni umieć wyjaśnić po lekcjach przysposobienia bibliotecznego.

Po lekcji drugiej (encyklopedie, słowniki)

1. Co to jest encyklopedia? Co to jest słownik? Czy można tych nazw używać zamiennie? Czym różni się słownik od encyklopedii?

2. Rodzaje encyklopedii — przykłady.

3. Układ treści w encyklopedii — alfabetyczny — przykład, — działowy — przykład.

4. Co to jest indeks? Kiedy posługujemy się nim?

5. Jakie rodzaje encyklopedii i słowników znajdują się w naszej bibliotece?

Po lekcji trzeciej (katalogi)

— katalog alfabetyczny:

1. Zasada układu kart.

2. Hasło autorskie i tytułowe.

3. Elementy karty katalogowej. Czego możemy dowiedzieć się o książce z karty katalogowej?

4. Kiedy korzystamy z katalogu alfabetycznego?

— katalog rzeczowy

1. Według jakiej zasady ułożone są karty w katalogu rzeczowym?

2. Na czym polega system UKD?

3. O czym informuje czytelnika znak klasyfikacji, o czym znak miejsca?

4. Jak ułożone są karty w dziale 92, 82 (091), 884 (091), a jak w innych działach?

5. Kiedy posługujemy się katalogiem rzeczowym?

Po lekcji czwartej (bibliografia)

1. Jakie znasz dwa znaczenia słowa bibliografia?

2. Jakie rodzaje bibliografii poznałeś na lekcji?

3. Wymień czasopisma bibliograficzne, z którymi zetknąłeś się na lekcji?

4. Jaki układ może mieć bibliografia? Na czym polega układ alfabetyczny, chronologiczny, działowy?

5. Jakie materiały gromadzi kartoteka zagadnień w naszej bibliotece?

6. Podaj przykład opisu bibliograficznego dzieła zwartego, artykułu z prasy, fragmentu dzieła zwartego.

7. Jaka istotną informację musisz podać bibliotekarzowi, gdy poszukujesz artykułu jakiegoś autora?

Poloniści mogą łatwo sprawdzić, co ich uczniowie powinni umieć, ponieważ młodzież była obligowana do sporządzania podczas lekcji bibliotecznych notatek w zeszytach do języka polskiego.

Być może wielu kolegów uzna, że wymieniony zasób wiadomości wyniesionych przez uczniów z lekcji bibliotecznych jest zbyt prymitywny, że większość z tych wiadomości młodzież powinna uzyskać już w szkole podstawowej. Może tak właśnie powinno być. Ale w każdej szkole kształtuje się to inaczej. Doświadczenie naszej szkoły wykazuje, że przedstawiony program jest potrzebny, pozwala młodzieży lepiej korzystać z biblioteki, a bibliotekarzowi lepiej służyć młodzieży.

CECYLIA GUGULSKA

WARSZAWA — XLII LIC. OGÓLNOKSZT.

CYKL LEKCJI BIBLIOTECZNYCH

W KLASIE HUMANISTYCZNEJ

LICEUM

OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO

Realizując lekcje biblioteczne w tradycyjnym już układzie 1—2 spotkań rocznie z każdą klasą, można mieć nieustanne poczucie braku ciągłości kontaktu z młodzieżą. Ponadto na takich czasowo odległych lekcjach trudno utrwaćć uprzednio wprowadzone treści, nawiązywać do nich w toku następnych zajęć i prac domowych czy egzekwować je w formie ocenianych odpowiedzi i sprawdzianów. Stąd często bibliotekarzy dręczą przeświadczenie o zmarnowanym wysiłku i o jakości poczyniń. Przy wprowadzaniu nowego materiału w klasach starszych próby odwoływania się do treści, omawianych w latach ubiegłych, kończą się zazwyczaj fiaskiem. Sytuacja ta znajduje potwierdzenie w wynikach przeprowadzonych wrywkowo sprawdzianów wiadomości uczniów.

W roku szkolnym 1978/79, szukając środków zaradczych, biblioteka nasza podjęła próbę włączenia całego cyklu lekcji bibliotecznych do realizacji programu języka polskiego w wybranej klasie I. Eksperymentem objęta została klasa o profilu humanistycznym jako najbardziej zainteresowana proponowaną tematyką.

Lekcje, po uzgodnieniu harmonogramu z polonistką, prowadzone były w klasie lub w czytelni, w zależności od ich cha-

rakteru, tj. w tym przypadku od przewagi wykładów bądź ćwiczeń. W porozumieniu z nauczycielem ustalono, że:

— notatki z lekcji uczniowie sporządzają będą w zeszytach do języka polskiego,

— po zajęciach uczniowie otrzymają polecenie wykonania prac domowych, które następnie oceni bibliotekarz,

— oceny z lekcji, notatek i prac domowych będą włączone do ocen z języka polskiego,

— po zakończeniu lekcji przeprowadzony zostanie sprawdzian wiadomości.

Informacje o tych ustaleniach przekazano uczniom, co wpłynęło na poważne potraktowanie przez nich zaplanowanego cyklu zajęć. Objął on łącznie 6 tematów, realizowany był częściowo w klasie, częściowo w bibliotece (lekcje w bibliotece ze względu na niemożliwość pomieszczenia w niej całej klasy odbywały się osobno dla dwu grup). Na każdy temat przeznaczona została 1 godzina lekcyjna, ponieważ jednak 4 zajęcia prowadzone były podwójnie, całość objęła 10 godzin:

1. Katalog rzeczowy w bibliotece szkolnej i jego związek z rozmieszczeniem księgozbioru — 2 × 1 godz. w bibliotece.

2. Katalog alfabetyczny (układ kart, wykorzystanie katalogu, karty główne i odsyłaczowe, analiza karty) — 1 godz. w klasie.

3. Bibliografia i jej rodzaje — 1 godz. w klasie.

4. Opis bibliograficzny — 2 × 1 godz. w bibliotece.

5. Aparat naukowy książki (budowa wewnętrzna książki, podstawowe elementy aparatu naukowego, wykorzystanie praktyczne) — 2 × 1 godz. w bibliotece.

6. Księgozbiór podręczny jako podsta-

wowe źródło informacji — 2 × 1 godz. w bibliotece.

Zgodnie z zapowiedzią, po każdej lekcji uczniowie mieli do wykonania prace domowe. Właściwie nie były one „domowymi” — młodzież wykonywała je w bibliotece, w oparciu o jej warsztat. Przedłużało to nasz kontakt z klasą, umożliwiało indywidualną korektę błędów czy luk, a przede wszystkim powiązało teorię z praktyką.

Poza przygotowaniem oraz przeprowadzeniem lekcji i ćwiczeń sporo czasu i wysiłku pochłonęło nam sprawdzenie notatek z lekcji, ocena samodzielnych prac uczniów, wreszcie ułożenie, przeprowadzenie i podsumowanie sprawdzianu. Relizując program nie rezygnowano przy tym z lekcji w pozostałych klasach, objętych tradycyjnymi formami działania.

Efekty eksperymentu nie były co prawda rewelacyjne, ale okazały się warte włożonego wysiłku. Sprawdzian dał następujące wyniki:

liczba punktów	ocena	liczba uczniów
41—50	bardzo dobra	4
36—40	dobra	10
29—35	dostateczna	17
poniżej 29	niedostateczna	7
Razem		38

Są to oceny przeciętne w tej klasie, korelują z postępami uczniów w języku polskim. Nie wyniki sprawdzianu były jednak dla nas sprawą najistotniejszą. Zależało nam przede wszystkim na tym, aby ci młodzi potencjalni humaniści przekonali się o potrzebie wykorzystywania warsztatu informacyjnego biblioteki. I to udało się uzyskać. Obecnie coraz częściej i bardziej samodzielnie do niego sięgają. Niejako „ubocznym” efektem zajęć stał się związek emocjonalny klasy z biblioteką, wzmocniło się też przekonanie uczniów o celowości wykonywania na jej rzecz prac społecznych. W bieżącym roku szkolnym najliczniejszy zespół w samorządzie bibliotecznym wywodzi się z tej właśnie klasy.

Dzięki rozbudzeniu zainteresowania uczniów już teraz z ich inicjatywy przygotowujemy wycieczkę do Biblioteki Narodowej oraz zajęcia na temat „Sieć bibliotek w Warszawie”. Potrzebne materiały uczniowie zgromadzą sami.

Zdajemy sobie sprawę, że zorganizowany przez nas cykl zajęć nie jest rozwią-

zaniem optymalnym, obejmuje bowiem tylko jedną klasę w ciągu roku. W obecnych warunkach nie stać jednak ani biblioteki, ani polonistów pracujących w szkole na przeprowadzenie analogicznego programu we wszystkich klasach pierwszych (mamy ich sześć). Być może już w roku przyszłym praktyka nasza pójdzie w kierunku — proponowanym przez kol. Alinę Abramowicz — realizowania cyklu krótszego i bardziej skondensowanego w czasie.

SPRAWDZIAN WIADOMOŚCI UCZNIÓW KL. I
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
O WARSZTACIE INFORMACYJNYM
BIBLIOTEKI (w nawiasie liczba punktów)

1. Co to jest hasło na karcie katalogowej? Jakże są jego rodzaje? (0— 3)
 2. Wymień rodzaje kart w katalogu alfabetycznym (0— 4)
 3. Jakie informacje o książce zawarte są na karcie katalogowej? (0—10)
 4. Na jakim systemie (podaj nazwę i skrót) oparty jest katalog rzeczowy biblioteki szkolnej i jak w związku z tym są w nim ułożone karty? (0— 4)
 5. Jaka jest zasada rozmieszczenia książek w naszej wypożyczalni i czytelnicy? Jaki element karty katalogowej (podaj jego nazwę i miejsce zapisu) wskaże ci, gdzie znajduje się książka? (0— 2)
 6. Co to jest bibliografia? W jakiej sytuacji jest ona przydatna? (0— 2)
 7. Wymień dwa przykłady bibliografii bieżącej. (0— 2)
 8. Podaj kolejne, niezbędne elementy opisu bibliograficznego dowolnie wybranej jednostki bibliograficznej (0— 5)
 9. Wymień wszystkie znane ci elementy aparatu naukowego książki. (0— 5)
 10. Podaj po dwa tytuły znanych ci encyklopedii: ogólnych i specjalnych. (0— 4)
 11. Podaj po dwa tytuły znanych ci słowników: językowych i rzeczowych. (0— 4)
 12. Jakie wydawnictwa informacyjne, poza encyklopediami i słownikami, powinny znajdować się w księgozbiórce podręcznym biblioteki? Wymień przynajmniej cztery rodzaje z konkretnymi przykładami (0— 5)
- Razem 50

KONSPEKT JEDNEJ Z LEKCJI

Temat: Opis bibliograficzny. Sporządzanie opisu bibliograficznego.

Cel: Zdobyć przez młodzież umiejętności samodzielnego sporządzania spisu bibliograficznego różnych publikacji z zastosowaniem PN.

Pomoc:

1. Polska Norma 73/N-01152.
2. Tablice z powiększonym opisem bibliogra-

ficznym dzieła, utworu w dziele zbiorowym i czasopiśmie (artykułu), fragmentu.

3. Odpowiednio dobrane książki i czasopiisma do ćwiczeń (komplet na każdy stolik).

4. Przykłady dzieł z bibliografią załącznikową.

Tok lekcji:

Wprowadzenie

— Pokaz bibliografii załącznikowej, nawiązanie do poprzedniej lekcji (różnorodne nazewnictwo bibliografii załącznikowej — według przykładów).

— Omówienie przyczyn sporządzania bibliografii załącznikowej i potrzeby korzystania z niej.

— Celowość sporządzania przez uczniów spisów bibliograficznych jako załączników do samodzielnych referatów.

Opis bibliograficzny według Polskiej Normy

— Omówienie i zapisanie na tablicy oraz w zeszytach podstawowych jednostek bibliograficznych (dzieło, utwór, fragment), ich charakterystyka wydawnicza i piśmiennicza.

— Próba samodzielnego określenia przez uczniów podstawowych elementów opisu według przesłanek logicznych.

— Podanie elementów opisu według PN. Zapis przykładów na tablicy i w zeszytach (lub posłużenie się gotowymi planszami).

Cwiczenia w grupach

— Omówienie organizacji ćwiczeń oraz metody sporządzania opisu i spisów bibliograficznych.

— Samodzielne wykonywanie przez młodzież opisu bibliograficznego podanych przykładów dzieła, utworu w dziele zbiorowym, artykułu, fragmentu (na kartkach katalogowych).

— Wyrzykowe sprawdzenie prac.

— Ułożenie kart przez wybraną grupę w formę spisu u układzie abecadowym.

Podsumowanie

— Wydobycie różnic między opisem bibliograficznym a katalogowym.

— Utrwalenie terminologii: spis bibliograficzny a opis bibliograficzny.

Praca domowa: Sporządzić samodzielnie spis bibliograficzny obejmujący 6–10 pozycji do wybranego tematu. W spisie należy uwzględnić przykłady różnych jednostek bibliograficznych.



IZABELLA STACHELSKA

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

W grudniu 1979 r. na rynku wydawniczym w dziale książek dla dzieci przeżywały wznowienia. Wśród nowości dla małych dzieci znajdujemy jeden tytuł: ZBIGNIEWA LENGRENA *Małe, średnie*

i *duże* (1979 NK, z1 70), zbiorok 26 żartobliwych wierszyków napisanych i zilustrowanych przez znanego grafika, o zwierzętach naszych i egzotycznych. Lengren jest świetnym rysownikiem, poetą gorszym, lecz w sumie jest to dobra, wesoła, ładnie wydana książeczka do głośnego czytania przedszkolakom i dla samodzielnych czytelników najmłodszych, poziom I, dział N.

Nieco starszym dzieciom, około 8–10-letnim, polecić możemy tłumaczoną z norweskiego książeczkę ALFA PROYSENA *Znowu pani Flakonik* (1979 NK, z1 30), dalszy ciąg wydanej w r. 1970 książeczki „Malańka pani Flakonik”. Podobnie jak tamta, zawiera kilka zabawnych i wdzięcznych bajkowych opowiadań o przygodach pani Flakonik (spowodowanych tym, że od czasu do czasu stawała się nagle bardzo bardzo malańka, by potem znów nagle odzyskiwać własny wzrost) oraz kilka innych bajek i opowiadań realistyczno-fantastycznych. Interesujące ilustracje Elżbiety Gaudasińskiej. Poziom II, dział B.

Dla dzieci około 9–11-letnich przeznaczona jest książka pisarza łużyckiego MERCINA NOWAK-NJECHORŃSKIEGO *Mistrz Krabat, dobry łużycki czarodziej* (1979 „Śląsk”, z1 42), wydana w koprodukcji z NRD, długa baśń z barwnymi, ozdobnymi ilustracjami autora. Jest to inna wersja dzieł czarodzieja Krabata

niz opisana w książce Otfrieda Preusslera, wydanej w r. 1976. Poziom II, dział B.

Dwa nowe tytuły TEODORA GOŹDZIKIEWICZA to wybory opowiadań tego autora, dokonane pod kątem tematyki: książka **Piękne Przymorze** (1979 LSW, zł 40) zawiera starą legendę kaszubską o cudownym węgorzu oraz 6 opowiadań przyrodniczych związanych z fauną morską i nadmorską, natomiast książka **Wśród pożogi** (1979 LSW, zł 75) — 8 opowiadań związanych tematycznie z II wojną światową, ukazuje losy ludzi (lub ludzi i ich zwierząt) w czasie bombardowań, wysiedleń, pacyfikacji wsi, pracy w Niemczech na przymusowych robotach, za drutami ołagów itd. Obie książki mogłyby być lekturą młodzieży i dorosłych, ale ich szata edytorska (ilustracje Wilkonia i Kotarby) wskazuje na adresata dziecięcego, a styl prozy Goździkiewicza, bardziej relatywny niż emocjonalny, sprawia, że nawet opisy tragedii wojennych nie są tak wstrząsające, by nie mogły być czytane przez dzieci; zaliczymy więc książki do poziomu III lub IV, dział P.

Książka ZOFII WOŹNICKIEJ **Paryskie stypendium** (1979 NK, zł 60) to powieść o walorach poznawczych - krajoznawczych. Akcja rozpoczyna się wprawdzie w r. 1944, gdy Kasia, matka bohaterki, była sama młodą dziewczyną, ale zaraz potem rzecz dzieje się współcześnie, a trzecie dziecko Katarzyna, Joanna, jest już studentką Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Jako osoba bardzo zdolna została ona wytypowana przez uczelnię i otrzymała francuskie stypendium na 3-miesięczny pobyt w Paryżu. Sama podróż do Paryża odbywa się z licznymi przygodami, a że pobyt w Paryżu Joanna chce wykorzystać w całej pełni, książka obfituje w opisy muzeów i zabytków, które dziewczyna ogląda. Poznaje Paryż, ludzi, obyczaje, sztukę. Wiadomości, bardzo liczne, autorka wplotła zręcznie w tok przygód bohaterki, a ilustracje (rysunekki Anny Stylo-Ginter i liczne fotografie) podnoszą jeszcze wartości poznawcze książki. Poziom IV (od 14 lat), dział Prz.

— — — O — — —

Z kolei — omówienie nowości popularnonaukowych:

— CECYLIA RAUSZER **Rozmaitości matematyczne** (1979 NK, zł 35) — książka rozbudzająca zainteresowania matematyczne, zbiór gier, zagadek i zadań matematycznych, z rozwiązaniami, zbliżony nieco do książek takich jak Jeleńskiego „Lilavati” i „Śladami Pitagorasa”, przeznaczony dla starszych dzieci i młodzieży. W latach 1972—1977 zadania te publiko-

wane były w czasopiśmie „Młody Technik”. Klasyfikacja 51.

— WALDEMAR GORZKOWSKI **25 lat Olimpiad Fizycznych** (1979 WSiP, zł 37) — treść książki określona jest przez podtytuł: „Dzieje i opis zawodów Olimpiady Fizycznej, dane statystyczne, laureaci, zadania rachunkowe z rozwiązaniami”. Zadania obejmują większą część książki, interesującej dla zamiłowanych fizyków. Klasyfikacja 53.

— JADWIGA TURSKA **Makramy** (1979 „Watra”, zł 23) — podręcznik-samouczek dla osób chcących zająć się wyrobem tzw. makramów, czyli robótek ręcznych splatanych i wiązanych ze sznurków, grubych nici, wąskich pasek skóry itd., wiązanych w przeróżne wzory, a tworzących paski, torebki, serwetki, szale, chusty, kamizelki, itp. wyroby użytkowo-dekoracyjne. Makramy zareklamowała telewizja, książka będzie więc zapewne bestsellerem. Klasyfikacja 64.

— JANINA AWGULOWA **Dziecko widzem i aktorem** (1979 WSiP, zł 40) — poradnik dla organizatorów teatrzyków dziecięcych, kukielkowych i z żywymi aktorami. Książka zawiera liczne teksty przedstawień i montażu scenicznych oraz wskazówki inscenizacyjne. Klasyfikacja 792, dział 791/794.

— RYSZARD SZURKOWSKI i KRZYSZTOF WYRZYKOWSKI **Kolarstwo** (1979 SiT, zł 15) — książeczka wydana w serii „I ty zostaniesz Olimpijczykiem” Biblioteczki Olimpijskiej SiT, napisana przez doświadczonego sportowca-kolarza i znanego dziennikarza-sprawozdawcę sportowego, specjalnie dla młodzieży jeżdżącej na rowerach, w formie poradnika, ze szczególnym zwróceniem uwagi na sprawy sprzętu i treningu kolarskiego. Klasyfikacja 796, dział 796/799.

— ZBIGNIEW ZAREMBA **Lekkoatletyka — biegi** (1979 SiT, zł 15) — pozycja tej samej serii, poświęcona tym razem bieganiu, przygotowywaniu się młodzieży do ewentualnej przyszłej kariery sportowej w dyscyplinie biegów krótkich, średnich i długich. Klasyfikacja — jak poprzednia pozycja, obie do wykorzystania dla młodzieży od około 12 lat, w formie samouczka.

— ELŻBIETA DZIKOWSKA **Vilcabamba, ostatnia stolica Inków** (1979 KAW, zł 45) — opis wyprawy w głąb Peru, w której wzięła udział autorka, polska dziennikarka i podróżniczka. Celem wyprawy było ustalenie miejsca ostatniej stolicy Inków, więc w treści książki barwne, interesujące opisy kraju, ludzi, obyczajów, krajobrazów współczesnego Peru przeplatają

się z wiadomościami historycznymi o Inkach i ich walce z hiszpańskimi najeźdźcami. Liczne fotografie. Dla najstarszych dzieci i młodzieży. Klasyfikacja 918.5:980, dział 91.

— MAREK BORUCKI **O polski tron. Pierwsze wolne elekcje w Polsce** (1979 WSiP, zł 16) — książka z serii „Bibliote-

czka Historyczna”, cyklu „Historia Polski”, omawiająca zasady i przebieg trzech pierwszych wolnych elekcji w Polsce, czyli obejmująca okres od śmierci Zygmunta Augusta w r. 1572 do r. 1587, gdy królem Polski obrany został Zygmunt III Waza. Tekst nieco zbeletryzowany, ilustracje. Klasyfikacja 943.8.

Słowo wiatr

Pismo grunt

Miary przyjaźni

Te same przedmioty, zależnie od okoliczności i sposobu, w jaki się na nie patrzy, nabierają rozmaitej wartości i wymowy. Weźmy dla przykładu zwyczajny, ogólnie używany notesik z numerami telefonów. Obiektywnie, jest to drobiazg o groszowej wartości materialnej, liczący się jedynie ze względu na wygodę, subiektywnie — rzecz niepowtarzalna i na swój sposób bezcenna. Szeregi cyferek wypełniających poszczególne strony można jednakowo słusznie potraktować albo jako suchy informator, albo jako syntezę czyjegoś jednostkowego życia.

Spróbujmy popatrzeć od tej drugiej strony. Oto numer za numerem znajdujemy telefon czyjegoś zakładu pracy, przychodni lekarskiej, administracji domu, telefon jakiejś „złotej rączki” niezastąpionej w domowej potrzebie, fryzjera, sympatycznej osoby kiedyś mimochodem poznanej i mimochodem wrócić zapomnianej, telefony osób obdzwanianych przy specjalnych okazjach, i tych, z którymi utrzymuje się stałe kontakty. Każdy takie ma i nie widzi w tym nic szczególnego. Kiedy jednak zechce się podłożyć pod te znaki okoliczności, w jakich zostały zapisane i w jakich były czy też są używane, wyłonią się spoza nich dziesiątki twarzy i setki spraw osobiście oglądanych, doświadczonych, odczuty. Będą wśród nich pomyślnie i nieprzyjazne, szarpiące nerwy i uspokajające, a w sumie — wypełniające czas i myśli, decydujące o sensie i barwie mijających dni.

Jest też w każdym niemal notesie parę numerów tak mocno wpisanych w pamięć i w nawyk, że da się je wykręcić nieomal z zamkniętymi oczami — są to

telefony przyjaciół. W tym miejscu otwiera się notes wówczas, gdy ten ktoś opuścił nas na zawsze i trzeba wymazać kilka już nieaktualnych cyfr. Jest to czynność, którą trudno wykonać obojętnie; pociągnięciu długopisu towarzyszy ostra świadomość wyznaczania wokół siebie pustego miejsca, którego nikt i nic nie wypełni identyczną treścią.

Stracić przyjaciół można łatwo, zyskać nowych — niezmiernie trudno. Tej mądrości uczymy się latami i im w nie dalej, tym troskliwiej zaczynamy chuchać i dmuchać na dawne przyjaźnie, coraz sceptyczniej słuchając i tych, którzy powiadają, że mają bardzo wielu przyjaciół, i tych którzy twierdzą, że mogą się bez nich w ogóle obyć. Pierwsi zapewne myślą pojęcia, drudzy — wolą nie przyznawać się do klęski.

Znajomości, nawet długotrwałe i zażyłe, mieszczą się w granicach pewnych konwenansów wyznaczonych przez kulturę bycia, inteligencję, wspólne zainteresowania, upodobania, interesy. Ułatwiają i umilają życie, najpiękniej rozkwitają przy pomyślniej pogodzie, a gdy z tych czy innych przyczyn wiedzłą lub usychają, przebiega to na ogół bez większych wstrząsów. Nie jest rzadkością, że bywając w jakimś domu spotykamy kilka osób, które gospodarze prezentują jako swoich przyjaciół. Mija rok lub dwa i sytuacja powtarza się, tyle że w zmienionym komplecie. „Umarł król, niech żyje król” powiada przysłowie — nowi „przyjaciele” zastąpili dawnych. Na jak długo — myślimy — kto przyjdzie po nich, jeśli przyjdzie?

W końcowej partii pięknego eseju Jarosława Iwaszkiewicza *Ogrody* („Czytelnik” 1977), znajduję słowa:

I wreszcie wchodzę do domu, spacer po ogrodzie skończony. Zapalam światło, pytam, czy nie było do mnie telefonu, chociaż wiem, że nikt do mnie nie telefonuje. Dawniej codziennie telefonowali właśnie o tej porze przyjaciele, Grydzewski, Tuwim, Borman, ale teraz ich nie ma, a ci nowi nie mają zwyczaju telefonować. Nie interesuje ich, co robiłem, czy byłem na spacerze, czy napisałem coś nowego, jak się czuję, czy nie czuję się samotny.

Wiem, że telefonu nie może być, ale pytam przez głupie przyzwyczajenie.

Jeden z tych, którzy „mieli zwyczaj telefonować”, Antoni Słonimski, w poemacie *Popiół i wiatr*, pisanym podczas wojny w Londynie, wołał do najbliższych przyjaciół młodości — Tuwima, Lechonia, Iwaszkiewicza, Wierzyńskiego:

Julku miły i Leszku drogi, Jarosławie,
Kaziu — wszystkich najczulej przyzywam
z imienia,
Płynęliśmy w płomieniach po gorącej
lawie,
Która stygła powoli w kamień zapomnienia.
Dzisiaj wyzuci z ojczyzny, po świecie
rozwiani,
Jakżeśmy znowu gorzko i mocno związani.

W godzinach klęski i wątplenia, w zawierusze wydarzeń obracających w niewerze domy, twierdze, nienaruszalne dotąd układy i systemy, poeta zwraca się ku niezniszczalnej potęgę przyjaźni, której ból i nieszczeście nie tylko nie niszczą, lecz ją wzmacniają.

Lata wojennych okrucieństw i moralnego trzęsienia ziemi z wyjątkową wprost ostrością odsoniły znaczenie i miarę przyjaźni. Wśród wielu świadectw, jakie na potwierdzenie tego faktu można znaleźć w literaturze, jednym z najbardziej w swojej prostocie i powadze poruszających wydaje mi się *List do zakładnika Antoine'a de Saint-Exupéry* (PIW 1968), adresowany w r. 1943 ze Stanów Zjednoczonych — do Leona Wertha, przyjaciela przebywającego w okupowanej Francji. Saint-Exupéry, z zawodu lotnik (zginął w r. 1944 podczas lotu rekonesansowego nad Francją), nie uprawiał nigdy literatury, która nie znajdowałaby potwierdzenia w faktach zaczerpniętych z własnego doświadczenia i w przemysłeniach uznanych za własne credo.

Jak zauważa autor wstępu do książki, Roger Caillois, Saint Exupéry

...nigdy nie używa słów, które usłyszał jedynie lub przeczytał; by się nimi posłużyć, czeka, aż będzie mógł zaręczyć za nie wspomnieniem zachowanym w pamięci, śladem na dnie serca, nierzadko bliżną na ciele.

Niektóre fragmenty *Listu do zakładnika* są więc kanonem wyznawanych przez niego praw i obowiązków, na których zasadza się przyjaźń.

Przyjaciel — pisze — który tej nocy wciąż przychodzi mi na myśl, ma około pięćdziesiątki. Jest chory. Jest Żydem. Jak ocaleje z terroru niemieckiego? Żeby wyobrazić sobie, iż jeszcze żyje, muszę przypuścić, że okupant nie wie o jego istnieniu; że chroni go tajemnicą piękny nurt milczenia chłopów jego wsi. Tylko wtedy mogę wierzyć, że żyje. Tyl-

ko wtedy, przechadzając się w rozległym królestwie jego przyjaźni, które nie ma granic, mogę nie czuć się emigrantem, lecz podróżnym. Gdyż pustynia nie jest tam, gdzie się na ogół sądzi. Sahara jest bardziej pełna życia niż wielka metropolia, a miasto najludniejsze pułstoszeje, jeśli zasadnicze bieguny życia są pozabawione siły przyciągania.

Leon Werth jest słaby, bezbronny, zdany na cudzą łaskę i niełaskę, Saint-Exupéry mocno osadzony w życiu, czynny, atakujący przeciwnika, wszakże zwracając się do przyjaciela świadomie odwraca sytuację. Unikając jak ognia słów zdawkowej pociechy i współczucia, które osaczony człowiek może równie dobrze przyjąć z rozrzewnieniem, jak z poczuciem, że jego położenie, nie jest zrozumiane, staje sam na pozycji słabszego. To właśnie jemu — powiada — ich dawna przyjaźń jest niezbędnie potrzebna do istnienia, Werth, jest owym „biegunem życia”, dzięki któremu świat nie wydaje się bezludną pustynią. Zamiast przesłania litości, rozmowa mężczyzny z mężczyzną i rzadka w męskich rozmowach prośba: wytrwaj, gdyż ja trwam dzięki tobie. To zobowiązuje, nie pozwala skapitulować i pokrywa się ściśle z wyobrażeniem pisarza-lotnika o procentowaniu kapitału przyjaźni:

Jaką cudowną rzeczą — wyznaje — jest telegram, który cię budzi, każe ci wstać o północy i biec na dworzec: „Przyjeżdżaj! Jesteś mi potrzebny!” Szybko znajdujemy przyjaciół, którzy nam pomagają. Powoli zasługujemy sobie na takich, którzy żądają, byśmy im pomogli.

I dalej:

Trzeba długo karmić dziecko, zanim będzie wymagać. Trzeba naprawdę żyć się z przyjacielem, nim zażąda od nas długu przyjaźni. Trzeba rujnować się przez całe pokolenia na utrzymanie starego, walącego się zamku, żeby nauczyć „się go kochać”.

Dla tegoż Leona Wertha znalazł Saint Exupéry pocieszający dar, godny ich przyjaźni: napisał *Matego Księcia*, cudownie mądrą książkę tyleż dla dzieci co dla dorosłych, którą opatrzył dedykacją rozpoczynającą się od słów:

Przepraszam wszystkie dzieci za poświęcenie tej książki dorosłemu. Mam ważne ku temu powody: ten dorosły jest moim najlepszym przyjacielem na świecie. Drugi powód: ten dorosły potrafi zrozumieć wszystko, nawet książki dla dzieci. Mam też trzeci powód: ten dorosły znajduje się we Francji, gdzie cierpi głód i chłód. I trzeba go pocieszyć...

Gdyby ktoś zastanawiał się, jaką drogą dojść do takiej przyjaźni, niech sięgnie po tę książkę i zapozna się z radami udzielo-

nymi małemu Księżu przez lisa. Oto jak wyglądają pierwsze kroki:

Poznaje się tylko to, co się oswoi — powiedział lis. — Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach rzeczy gotowe. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswój mnie.

Po „oswojeniu” przychodzi czas poznawania się i sprawdzania: próby lojalności, solidarności, umiejętności i chęci przycięcia własnego egoizmu. W najbardziej oczywisty i spontaniczny sposób objawia się to w sytuacjach krańcowych — spiętrzenia trudności, nagłego zagrożenia czy niepewności jutra, kiedy nie ma miejsca i czasu na myślowe dywagacje, asekuracyjne tricki, dobieranie twarzowych masek przesłaniających prawdziwe oblicze. Człowiek poznaje sam siebie i daje się poznać innym, kierując się sercem — nie kalkulacją. Stąd też o więzach przyjaźni szczególnie często jest mowa w literaturze uprawianej przez ludzi wykonujących zawody trudne, nawet ryzykowne, czego klasyczny przykład stanowi twórczość Conrada-Korzeniowskiego. Z tej też głównie przyczyny wzięła się i ogromna jego poczytność w latach ostatniej wojny. Nie tylko poczytność, ale i wpływ na psychikę, zwłaszcza młodej generacji. Z Conradowskiego ducha zrodzona jest więź łącząca bohaterów *Kamieni na szaniec*, którzy beztróską sympatią wiążącą szkolnych kolegów przemienili w przyjaźń, dla której warto było ryzykować własne życie.

Gdyby przeprowadzono kiedyś ankietę z jednym jedynym pytaniem: jak, mimo tylu zasadzek, udało ci się w latach grozy zachować życie i wiarę w ludzi, bez wątplenia w bardzo wielu odpowiedziach przeczytalibyśmy: dzięki przyjaźni. Jej wykładnikiem bywało udzielenie schronienia tym, którzy musieli się kryć, przełamanie się ostatnią kromką chleba, odstępianie z trudem zdobytego miejsca na przychy, zwolnienie kroku dla podtrzymania słabnącego w marszu towarzysza, w porę podana szklanka wody, na czas dostarczona wiadomość, pocieszające słowo, dodający odwagi uśmiech, dziesiątki różnych zachowań, gestów, odruchów możliwych i potrzebnych w konkretnych sytuacjach.

Jan Strzelecki w tomie esejów *Kontynuacja* (2), PIW 1974, tak ujął ten proces:

W ówczesnym życiu powstał pewien zwyczaj, który należy i dziś, i na przyszłość zachować. Zwyczaj odnoszenia się do ludzi jak do możliwych przyjaciół, których chcemy wprowadzić w świat wspólnych wartości — a nie jak do możliwych przeciwników — których

chciałoby się w jakiś sposób zabezpieczyć przed działaniem wartości przeciwnych. I powstało wtedy również — dzięki bliskości, w jakiej przebiegał proces oddziaływania — zrozumienie i zdolność odczuwania wymogów tej niezrjonalizowanej, kierowanej intuicjami przyjaźni, techniki wprowadzania człowieka na miejsce, skąd widać było nasz obraz świata (...). Uczyliśmy się w tamtym czasie poznawać ludzi i pomagać im.

Dodam, że książka dedykowana jest słowami wziętymi z wiersza Krzysztofa Baczyńskiego tym, „...których nam nikt nie wynagrodzi i których nic nam nie zastąpi...” — przyjaciółom.

Wyjątkowe okoliczności stawały wyjątkowe wymagania, nie wolno jednak zapominać, że był to egzamin z przygotowania nabytego w normalnych czasach, w zwyczajnych dniach i stosunkach. Rzecz tylko w tym, że wtedy bez osłonek ukazywały się różnice pomiędzy prawdziwą przyjaźnią a podciągana pod to miano zażyłą znajomością, sympatią czy koleżeństwem. Zwłaszcza ten ostatni związek niejednokrotnie bywał i bywa mylący. Serdeczni koledzy, związani tym samym miejscem pochodzenia, nauki czy pracy, zażyłością ciągnąca się od lat czy nawet od dzieciństwa, częstymi odwiedzinami, wspólnymi urlopami, mnogością wzajemnie świadczonych usług i uprzejmości, niemal automatycznie bywają uważani i niejednokrotnie sami uważają się za przyjaciół.

Można w tym złudnym przekonaniu szczęśliwie przetrwać długie lata, jak też niespodziewanie gorzko się rozczarować. Zdarza się, o czym niedawno jeszcze tak bliski, że trudno się było bez niego obyć, a i on, jak się zdawało, nie mógł się obejść bez nas — jest teraz obojętny, nasze sprawy ani go ziębią, ani grzeją, a dawna poufałość kurczy się w oczach jak balonik, z którego ulatuje powietrze. Jest to zaskakujące, niezrozumiałe, bolesne. Tak bardzo, że zaczyna się nicowanie w myśli wszelkich możliwych i domniemyanych przewin, dochodzenie tajemnicy zmian zaistniałych w nas samych czy też w tej drugiej osobie, uporczywe szukanie odpowiedzi na dręczące pytanie — dlaczego, w jaki sposób z dnia na dzień straciło się przyjaciela.

Niekiedy daje się to wyjaśnić, ale wtedy trudno coś naprawić, gdyż przyczyna musiała być tak ważna, że żadnymi słowami nie zaklepie się jej bez śladu. Częściej jednak okazuje się, że po prostu pomyliliśmy się w klasyfikacji — ten ktoś

utracony nigdy nie był przyjacielem, dla niewłaściwej treści ukształtowaliśmy nieodpowiednią formę. Prawdę mówiąc, pisanie o podjętym temacie będzie w mnie pewne zażenowanie. Bo i jakże tu dywagować o rzeczy tak zdawałoby się oczywistej jak słońce na niebie, każdemu znajomej z własnego doświadczenia. Na usprawiedliwienie mam jednakowoż wspomnianą już sceptyczną refleksję mądrego lisa o ludziach nie mających czasu na szukanie przyjaciół, która pozwala przypuszczać, że nie wszystko w tej materii jest tak oczywiste, jakby się z pozoru wydawało. Tak czy owak, wołę się trzymać literatury.

Z wielu książek, na które można by się przy tej okazji powołać, wybieram *Dziewczęta z Nowolipek i Rajską jabłoń* Poli Gojawiczyńskiej. Podpisując się pod wszystkimi superlatywami dotyczącymi warstwy obyczajowej, społecznej i psychologicznej tej powieści, mam do niej specjalny sentyment jako do utworu mówiącego z talentem i wielką delikatnością o rozmaitych aspektach i miarach przyjaźni.

Dziewczęta, których charaktery różnią się pomiędzy sobą diametralnie, a których losy toczą się zgoła niepodobnymi do siebie koleinami, zachowują przez lata bliskość, którą porównać można tylko do więzów krwi. Ani się ze sobą często nie spotykają, ani nie zwierzają się z własnych tajemnic, ani nie usiłują wpływać wzajemnie na swoje losy. Osadzone w innych układach, zaabsorbowane sprawami tak odmiennymi, jak odmienna jest psychika każdej z nich, w węzłowych momentach życia niemal podświadomie zwracają się ku sobie, w swoim raz na zawsze w zasadniczych kwestiach solidarnym kręgu — szukają wytchnienia i pokrzepienia. Nawet Bronka, uparcie chodząca jej tylko wiadomymi drogami, ostatnie chwile życia spędzi z przyjaciółkami dzieciństwa i młodości. Kiedy rozczarowało życie, zawiedli ludzie, porządek rządzący światem wydał się triumfem głupstwa, przebiegłości i frazesu, kiedy posypały się w strzępy złudzenia o dawnych ideałach, jako jedyna wartość, za którą warto się było obejrzeć, której wspomnienie warto było zabrać ze sobą, pozostała stara przyjaźń, pozbawiona wielkich słów i patosu, ale też odporna na wszystkie rozczarowania i zawody. Bezinteresowna, wybacząca, lojalna.

Właściwie Gojawiczyńska, może nawet nie czyniąc tego świadomie, ukazała z precyzją złożony mechanizm rodzenia się, cementowania i trwania przyjaźni prawdziwej. Jednego tylko może — dla pełni obrazu — w jej książce brak: przestrogi przed odpowiedzialnością, jaka się z tym wiąże. Może to brzmie paradoksalnie, ale nieświadomość faktu, że przyjaźń nie tylko wzbogaca, ale i obciąża, doprowadziła do rozbięcia bardzo wielu bliskich związków. Ten, kto chce brać, musi też dawać, i to nie tylko wówczas, gdy mu przyjdzie na to ochota, ale i wtedy, i w takim wymiarze, jakiego druga strona od niego oczekuje.

W *Listach do Felicji* Eleutera (Jarosława Iwaszkiewicza), wydanych w 1979 r. nakładem „Czytelnika”, znajduje się list Felicji „O przyjaźni”. Tam to, analizująca różne aspekty sprawy autorka, zwróciła uwagę i na tę pułapkę:

Z reguły nie wierzę tym, którzy twierdzą, że inni ludzie nie są im do szczęścia potrzebni, jakkolwiek nie posiadają ich o świadome kłamstwo. „Samowystarczalność” jest najczęściej skorupą ochronną utworzoną przez rozczarowania i zawody życiowe. Przekonałam się nieraz, że tzw. dobre słowo i zainteresowanie okazane samotnikowi przebijają najgrubszą nawet tarczę; ale wiem także, że nie wolno lekkomyślnie tej warstwy ochronnej niszczyć: wyzwolona przyjaźń samotnika może stać się ciężarem trudnym do udźwignięcia.

Listu „O przyjaźni” nie można streścić bez szkody dla niego. A przeczytać go trzeba koniecznie nie tylko dlatego, że zawiera pomysł i intencję wzniesienia pomnika, jakiego dotąd brakuje — Pomnika Przyjaźni, ale przede wszystkim dlatego, że mówi o fundamentach, na których taki pomnik powinien się opierać. Zasadnicza intencja wyraża się w słowach:

Przyjaźń jest czymś więcej. Jest uczuciem absolutnie bezinteresownym, zawiera wzajemny szacunek, zrozumienie, upodobanie i owo tak trudne do określenia, w nerwach chyba leżące „odpowiadanie sobie”, coś jakby duchowy dobór naturalny. Przyjaźń jest tolerancyjna dla słabostek, ba! — lubi je — jest wystarczająca i nie osądzająca. Przyjaciel może być tylko arbitrem swego przyjaciela, nigdy superarbitrem, bo przyjaźń wyklucza obiektywizm, jest lojalnością *per fas et nefas*.

abe

POLECAMY UWADZE KOLEGÓW

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich dysponuje jeszcze pewną liczbą następujących publikacji:

GETTER M., TOKARZ A. Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie. Wwa 1970	40,—
Informator Bibliotekarza i Księgarza 1979	28,—
Informator Bibliotekarza i Księgarza 1980	40,—
JEŻYŃSKI S. W kręgu książek — quizy. Wwa 1976	70,—
KIEDRZYŃSKA W. Powstanie warszawskie w książce i prasie. Wwa 1972	50,—
KOŁCZDZIEJSKA J. Samorządowe biblioteki publiczne. Wwa 1967	35,—
KOZAKIEWICZ W. Czytelnictwo chorych. Wwa 1968	12,—
WIĘCKOWSKA H. Akademickie kształcenie bibliotekarzy. Wwa 1979	22,—
Literatura piękna dla dzieci 1970. Wwa 1973	10,—
SBP — Zarys informacji. Wwa 1968	10,—
Z działalności bibliotek szkolnych i pedagogicznych R.X. Wwa 1972	35,—
ŻYDANOWICZ Z. Bibliografie narodowe bieżące. Wwa 1973	25,—
PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — numery z lat 1946—1970	

SPROSTOWANIE REDAKCJI

Na skutek wypadnięcia czcionki zniekształcony został sens zdania w artykule p. Jacka Wojciechowskiego pt. *Problem fikcji* w numerze 9 „Poradnika Bibliotekarza” z r. 1979. Zdanie na str. 235 (szpalta 1 w. 9 od dołu) powinno brzmieć:

Jednak inne wydarzenia są już najwyraźniej magiczne, irracjonalne — oto bowiem właścicielka raz jest piękną i młodą dziewczyną, a znów innym razem, stuletnią zgrzybiałą kobietą.

INFORMACJA DLA AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi o przysyłanie prac w maszynopisie oraz zastrzega sobie prawo do skracania materiałów.

Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

REDAGUJA:

A. P. J. W.

OSTATNIA STRONA

*

NIE STOWARZYSZONA

Bibliotekarstwo w środkach masowego przekazu (2)

Pisanie o ukazujących się w prasie ogólnopolskiej, w radiu i w telewizji materiałach krytycznych i oceniających, a dotyczących bibliotek i bibliotekarstwa musi przypominać trochę recenzję z filmu, który jeszcze nie wszedł na ekrany, albo sprawozdanie z procesu zbrodniarza, który może nawet nie zaczął jeszcze myśleć o popełnieniu przestępstwa. Faktem bowiem jest, że środki masowego przekazu* nie potrafią się zdobyć na działanie, które można by nazwać krytyką, oceną czy analizą sytuacji w dziedzinie udostępniania książek.

Konieczność poruszania w środkach masowego przekazu problematyki związanej z bibliotekami i bibliotekarstwem może wydawać się dyskusyjna. Zakładam jednak, że ogólnopolska „ponadbranżowa” prasa oraz radio i telewizja, będąc podstawowym źródłem aktualnej wiedzy o wciąż zmieniającym się świecie, powinny (obok wielu innych, również ważnych zadań) informować o stanie bieżącym i perspektywach rozwoju lub regresu wszystkich najważniejszych dziedzin życia całego globu, że powinien być to obraz w miarę możliwości pełny, zdecydowanie rzeczowy, dający bogaty materiał do przemyśleń, do śledzenia i rozumienia dzieł, a wreszcie do porównywania, oceny i koniecznych prób korygowania biegu wydarzeń. Nikt, kto chociaż czasem rozgląda się dokoła siebie, dzisiaj już chyba nie ma wątpliwości, że tylko tam, gdzie o sprawach ważnych, mających wpływ na ten cały zespół zjawisk zwanych postępek rozmawia się publicznie w sposób szczerzy i otwarty, gdzie istnieje ciągła prezentacja rzeczywistych dokonań, wielostronna analiza ich wartości, krytyka, wyciąganie wniosków ze złych i dobrych doświadczeń, oparte na sprawdzonych założeniach przewidywanie, prognozowanie itp. — słowem, tam gdzie prowadzi się rozwiniętą publicystykę obejmującą wszystkie społecznie ważne tematy, czas nie przynosi ciągłych niepowodzeń i zażartej walki o w miarę sensowne przetrwanie, lecz daje szansę wszechstronnego rozwoju w pełnym znaczeniu tego słowa. Nikogo również nie trzeba chyba przekonywać, że sytuacja w branży bibliotekarskiej ma na stan bieżący, a szczególnie na wywołujące zrozumiałe zaniepokojenie perspektywy dalszego rozwoju najróżniejszych wydarzeń, wpływ dosyć znaczny.

Pisząc o konieczności poruszania w środkach masowego przekazu problematyki związanej z działalnością bibliotek nie mam zamiaru sugerować tzw. twórcom telewizyjnym możliwości zastąpienia magazynu „Tele-echo” programem „Biblio-echo”, a redaktorom tygodnika „Kultura” rezygnacji z cotygodniowych lirycznych wynurzeń A. Małachowskiego na rzecz stałego felietonu „Pamiętnik biblioteczny”. To rzeczywiście nie miałoby sensu. Myślę jednak, że i biblioteki, i odbiorcy środków masowego przekazu zasługują — przynajmniej raz na kilka lat — na rzeczową próbę analitycznego ujęcia sytuacji w dziedzinie udostępniania książek, odpowiedzi na pytania: jak powinno być, jak jest i do czego to może doprowadzić, na próbie wyciągnięcia ewentualnych wniosków itp.

Wszystkie powyższe truizmy to oczywiście teoria, która wielkim i małym luminarzom ze środków masowego przekazu przyswieca ponoć niczym gwiazda polarna zblakłym podróznikom. Tymczasem jednak natłok spraw wymagających natychmiastowej publicznej interwencji, wyjaśnienia, usprawiedliwienia, przykrycia dziur lub zwykłego wykrętu sprawił, że wszystko, co jakoś jeszcze funkcjonuje, co mimo wszystko, lepiej lub gorzej, ale działa, zeszło na plan dalszy, przestało być obiektem godnym zainteresowania i uwagi, bo jeżeli działa, to znaczy, że wszystko jest w porządku. Przypominać to może anegdotę o człowieku, który z zapalem próbował wyleczyć się z dokuczliwych dolegliwości reumatycznych, odniósł nawet pewne sukcesy, aż nagle — ku swojemu zdziwieniu — umarł na zaniedbane płuca.

Przesadą a nawet kłamstwem byłoby stwierdzenie, że środki masowego przekazu zupełnie o bibliotekach milczą. Zdarza się, że ktoś czując powagę zagadnienia, domyślając się, że w bibliotekach też na pewno coś nie gra (w końcu dlaczego miałyby one być wyjątkiem), decyduje się na wnikliwe rozpracowanie sprawy. Wznowił to cel. Szkoda, że wszystko kończy się zazwyczaj żałością niż poczynania znanego z literatury psychopaty, który uważając się za ducha Izaaka Newtona wytrwale sprawdzał swoją zdolność do przenikania przez ścianę z rozbiegu.

O typowym przykładzie takich efektownych rozplaszczeń — za miesiąc.

(J. W.)

* Pisząc: „środki masowego przekazu” mam tu na myśli radio i telewizję oraz prasę o zasięgu ogólnopolskim i „ponadbranżowym”, a więc największe dzienniki, tygodniki typu „Kultura”, „Polityka” i tzw. magazyny, jak „Przekrój”, „Perspektywy” itp. Wykluczam natomiast związane z bibliotekarstwem czasopisma fachowe, a także takie, które niejako programowo powinny się bibliotekarstwem trochę interesować (np. „Literatura”), oraz takie, które również programowo bibliotekarstwem rzeczywiście się interesują (np. „Życie Literackie”).

POLECAMY UWADZE KOLEGÓW

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich dysponuje jeszcze pewną liczbą następujących publikacji:

GETTER M., TOKARZ A. Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie. Wwa 1970	40,—
Informator Bibliotekarza i Księgarza 1979	28,—
Informator Bibliotekarza i Księgarza 1980	40,—
JEŻYŃSKI S. W kręgu książek — quizy. Wwa 1976	70,—
KIEDRZYŃSKA W. Powstanie warszawskie w książce i prasie. Wwa 1972	50,—
KOŁCDZIEJSKA J. Samorządowe biblioteki publiczne. Wwa 1967	35,—
KOZAKIEWICZ W. Czytelnictwo chorych. Wwa 1968	12,—
WIĘCKOWSKA H. Akademickie kształcenie bibliotekarzy. Wwa 1979	22,—
Literatura piękna dla dzieci 1970. Wwa 1973	10,—
SBP — Zarys informacji. Wwa 1968	10,—
Z działalności bibliotek szkolnych i pedagogicznych R.X. Wwa 1972	35,—
ZYDANOWICZ Z. Bibliografie narodowe bieżące. Wwa 1973	25,—
PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — numery z lat 1946—1970	

SPROSTOWANIE REDAKCJI

Na skutek wypadnięcia czcionki zniekształcony został sens zdania w artykule p. Jacka Wojciechowskiego pt. *Problem fikcji* w numerze 9 „Poradnika Bibliotekarza” z r. 1979. Zdanie na str. 235 (szpalta 1 w. 9 od dołu) powinno brzmieć:

Jednak inne wydarzenia są już najwyraźniej magiczne, irracjonalne — oto bowiem właścicielka raz jest piękną i młodą dziewczyną, a znów innym razem, stuletnią zgrzybiałą kobietą.

INFORMACJA DLA AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi o przysyłanie prac w maszynopisie oraz zastrzega sobie prawo do skracania materiałów.

Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.